Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.**
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. **25 gr.** we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś **16** stronic **wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie“.**

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8879. *Lwów, środa 5 czerwca 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Raport p. Deveya za I. kwartał b. r.

Nowe wybory w Polsce już pod koniec b. r.?

Dziś dymisja rządu Baldwina?

Godne ubolewania zajścia we Lwowie.

Plany mobilizacyjne Czechosłowacji zostały zdradzone Niemcom. - Nieunikniony wybuch wojny chińsko-sowjeckiej. - Reforma egzaminów maturalnych? - Nawałnice i grad w Małopolsce Wsch. - Siostra za namową matki zarąbała śpiącego brata. - Rewizja w domu ukraińskim.

PRZYJĘCIE DZIENNIKARZY DUŃSKICH W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. czerwca. (ab) Dziś bawiąca w Warszawie wycieczka dziennikarzy duńskich złożyła wizytę klubowi sprawozdawców parlamentarnych w Sejmie, a następnie była podejmowana przez prezesa Syndykatu red. Dębickiego śniadaniem w salonach „Bristolu“. O godz. 11 w nocy goście kurjerem pośpiesznym wyjechali do Lwowa

—o—

SAMOLOT POCZTOWY ZNALAZŁ SIĘ.

Paryż, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Samolot ratunkowy w odległości 100 km. od Villa Cistneros (w Afryce) **odszukał samolot pocztowy**, o którym od dwóch dni nie było żadnych wiadomości. Po zaopatrzeniu się w żywność samolot odleciał w dalszą drogę.

—o—

KONDURIOTIS PREZYDENTEM GRECJI.

Paryż, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Z Aten donoszą, że prezydentem republiki wybrany został ponownie **Kondariotis** 259 głosami przeciwko 8. Oddano 22 kartek **białych.**



TRÓJKA DZIELNYCH KOBIET
(Do artykułu na str. 9-tej.)

BEATYFIKACJA ZAŁOŻYCIELA ZAKONU SALEZJANÓW.

Rzym, 3 czerwca. (Tel. G. P.) W Bazylice św. Piotra odbyła się uroczysta ceremonja **beatyfikacji założyciela Zakonu Salezjanów Don Bosco.** W uroczystości uczestniczyło około 50.000 osób. W godzinach popołudniowych Ojciec św. zeszedł do Bazyliki, ażeby uczcić nowego błogosławionego.

—o—

Za i przeciw.

JAK WPŁYNĄ WYBORY ANGIELSKIE NA SPRAWY POLSKIE? — ROZBIEŻNE OPINJE I JEDEN WNIOSEK KOŃCOWY.

Lwów, 4 czerwca.

Wpływ wyborów angielskich na międzynarodowe stanowisko Polski i jej wewnętrzne stosunki jest nadal przedmiotem, najżywiej interesującym nasze społeczeństwo. Przemaga — nawet w prasie rządowej — **ton minorowy,** choć nie brak także prób uspakajających i pocieszających. Powiada się, że „w gruncie rzeczy" zasadą polityki angielskiej pozostanie nadal **„fair play"** — bez względu na charakter społeczny rządu. **Że bezwzględny pacyfizm** socjalistów angielskich jest wartością również dla Polski najkorzystniejszą. I wreszcie — że nowy parlament, pozbawiony większości, **nie utrzyma się długo,** tem bardziej, że poważna i pogmatwana sytuacja Anglji wymaga rządu zwartego i jednolitego.

Przypuszczeniom tym przeciwstawia krakowski „Czas" **bardzo pesymistyczny prognostyk:**

„Trudno przypuścić, aby labourzyści zerwali z dwiema głównemi swemi myślami w polityce zagranicznej, tj. z ideą odbudowania silnych gospodarczo Niemiec i rekonstrukcji Targów rosyjskich przez Anglję. Wystarcza to, aby podkreślić, że sytuacja nasza byłaby w razie ich rządów trudna".

Najmniej pocieszający jest bez wątpienia fakt, że w istniejących warunkach **rolę języczka u wagi obejmuje p. Lloyd George,** ten sam, którego bez zastrzeżeń **wrogie stanowisko** mogła Polska poznać wszechstronnie w pierwszych latach swych walk o państwo i granice.

Zadowoleni są **socjaliści.** Nie interesują ich w tej chwili międzynarodowe trudności, na jakie narażona będzie Polska wobec popierania roszczeń niemieckich przez lewicowy gabinet angielski. Chodzi im o **efekt społeczny.** Wierzą, że zwycięstwo Partji Pracy **wstrząśnie Europą** z jej systemem dyktatur i zamaskowanych absolutyzmów. Wierzą także, że wstrząs ów nie pozostanie bez wpływu na **wewnętrzne stosunki w Polsce,** stosunki, będące „tragicznem zaprzeczeniem demokracji".

„Dla demokracji i socjalizmu europejskiego i polskiego — stwierdza „Dziennik Ludowy" — wybory angielskie oznaczają umocnienie ustrojów demokratycznych, a klęskę moralną wszelkich prób faszyzacji... Klasa robotnicza maszeruje po władzę, aby wszędzie zatknąć czerwone sztandary".

Sądzimy, że tę ostatnią, wybitnie czerwoną wizję włożyć można śmiało do **magazynu pobożnych życzeń.** O ile istotnie zwycięstwo labourzystów może przynieść pewne ożywienie wśród podupadłej demokracji, o ile może utrudnić istnienie i działalność rządów przeciwparlamentarnych, o tyle napewno **nie ułatwi proletarjatowi dojścia do władzy.** Wogóle radość P. P. S. wywołana została przez **nieporozumienie,** przez zbyt pochopne identyfikowanie socjalizmu angielskiego, jego dążeń i metod, z socjalizmem kontynentu, a **specjalnie z socjalizmem polskim.**

Różnica zachodzi tu **wielka,** co najmniej taka, jak **między Izbą Gmin i naszym Sejmem.** Różnica **kultury politycznej i państwowej,** różnica **w pojmowaniu odpowiedzialności** za rządy i za opozycję. Wiadomo przecież, że społeczny program Labour Party raczej grawituje ku **liberalizmowi,** niż ku hasłom rewolucyjnym, a projektowane reformy nie mniej uwzględniają interes klasy, jak imperjum brytyjskiego. Wystarczy przypomnieć sobie niektóre pomysły naszych socjalistów w polityce kościelnej, konstytucyjnej, rolnej lub gospodarczej, aby zrozumieć resztę.

Możnaby jedynie życzyć sobie, aby lewica polska, tak bardzo i ciągle jeszcze **obciążona atawizmem burzliwego anarchizmu i rewolucyjnej demagogji** — lepiej przypatrzyła się pracy „towarzyszy" angielskich. Skorzystałaby na tem — ona i państwo.

Biorąc pod uwagę te wszystkie „pro" i „contra", trudno przecież zlekceważyć **wniosek ostateczny,** który opiewa: bez względu na to, kto dojdzie w Anglji do władzy i jakiego rodzaju powstanie koalicja, **ciężka porażka konserwatystów wzmoże trudności nasze co najmniej na terenie międzynarodowym. I to w momencie, gdy cała energja rządu i społeczeństwa winna być skierowa na opanowaniu zaostrzających się trudności wewnętrznych.**

Zmartwychwstanie w takiej chwili Lloyd George'a na europejskim horyzoncie politycznym byłoby jednoznaczne **z dalszem pogorszeniem się tej „ogólnej konjunktury",** na karb której — częściowo słusznie — składa się wszelkie niepowodzenia nasze doby ostatniej.

Dziś dymisja rządu Baldwina.

LABOUR PARTY GOTOWA PRZEJĄĆ STER RZĄDU.

Londyn, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Reuter dowiaduje się z kół miarodajnych, **że premjer Baldwin poweźmie we wtorek decyzję w sprawie gabinetu.** W kołach tych panuje wrażenie, że według wszelkiego prawdopodobieństwa **dymisja nastąpi natychmiast.** Istnieje nawet przypuszczenie, że **premjer złoży ją we wtorek.** Partja Pracy oczekuje **na powierzenie jej misji utworzenia gabinetu i przygotowuje się do tego gorliwie. Jak sądzą, Baldwin skłania się do koncepcji natychmiastowej dymisji z tego względu, że nawet gdyby liberali zapewnili mu współpracę, większość gabinetu konserwatywno-liberalnego, wynosząca około 30 głosów jest niewystarczającą** do pomyślnego prowadzenia prac parlamentu.

Niektórzy członkowie partji konserwatywnej domagają się od premjera, **aby przynajmniej stanął przed parlamentem i skłonił w ten sposób Lyoda George'a do odsłonięcia swoich zamiarów.** W razie dojścia do skutku porozumienia między Partją Pracy a Liberałami, **kombinacja ta rozporządzałaby większością 86 głosów,** nie biorąc pod uwagę 9 mandatów, których przynależność nie jest dotychczas wiadoma.

Berlin, 3. czerwca. (Tel. G. P.) „Voss. Zeitung" donosi z Londynu, że dziś poszczególni **ministrowie wręczyli premierowi swoją dymisję, by umożliwić mu złożenie dymisji całego gabinetu królowi w chwili, gdy stan zdrowia króla na to pozwoli.**

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD GABINETU MAC DONALDA.

Londyn, 3. czerwca. (Tel. G. P.) **Labourzyści rozpoczęli już przygotowania wokół utworzenia przyszłego swego gabinetu. Mac Donald odbył już szereg konferencyj z wybitnymi członkami swej partji Thomasem, Hendersonem, Snowdenem i Clynesem.**

Londyn, 3. czerwca. (Tel. G. P.) „Observer" podaje, że wyniku narad prowadzonych przez Mac Donalda z przywódcami Labour Party przewidziany jest w razie utworzenia rządu socjalistycznego następujący skład gabinetu: **premjer Mac Donald, sprawy zagraniczne lord D'Abernon, b. ambasador Anglji w Berlinie lub sir Oswald Mosley, kanclerz skarbu Snowden, minister kolonji Thomas, min. s. wewnętrznych Henderson.**

Według „Sunday Express" ministrem spraw zagr. miałby zostać **Henderson.**

KOALICJA KONSERWATYWNO-LIBERALNA?

Paryż, 3. czerwca. (Tel. G. P.) „Matin" dowiaduje się z Londynu, że między **konserwatystami a liberałami toczą się rokowania o utworzenie nowego rządu na podstawie koalicyjnej.** Prawdopodobnie w nowym tym gabinecie **olbrzymią przewagę mieliby konserwatyści. Zaledwie 10 proc. stanowisk ministerjalnych dostałoby się liberałom.** Na wypadek koalicji konserwatywno-liberalnej teke spr. zagr. **zatrzymałby Chamberlain, skarbu Churchill** (lub Horne), natomiast min. spraw wewn. i pracy objęliby liberali.

60-LECIE KRÓLA JERZEGO.

Londyn, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Król Jerzy obchodzi dziś **60-lecie swoich urodzin.** Z tej okazji stolica udekorowana została znakami narodowymi. Według ostatnich wiadomości, w stanie zdrowia króla **dokonała się zadowalająca poprawa.**

BR. JASIEŃSKI REDAKTOREM SOWIECKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. czerwca. (st) Prasa sowiecka donosi, iż wydalonego z Francji komunistę polskiego **Brunona Jasieńskiego** go sow. wydawnictwo państwowe mianowało członkiem **kolegjum redakcyjnego pisma „Wiadomości literatury zagranicznej",** oraz redaktorem sowieckiego pisma polskiego **„Na froncie literackim"**

BBWR gotuje się do nowych wyborów

POD KONIEC ROKU BIEŻĄCEGO.

Warszawa, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Jak donosi „Nasz Głos" w sobotę po konferencji klubu BBWR. posłowie tego klubu mieli oświadczyć w kuluarach, że cała ich obecna praca polityczna prowadzona będzie z takiem wyliczeniem, by **BBWR. był gotów do nowych wyborów.** Dziennik ten donosi w dalszym ciągu, że **o ile Sejm nie uchwali projektu Konstytucji opracowanego przez BBWR., to należy się liczyć z możliwością, że wybory do nowego Sejmu odbędą się jeszcze w listopadzie lub grudniu bież. roku**

Fuzja Lewjatana ze Zj. Przemysłem

Polski Zachodniej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. czerwca. (st) Z Katowic donoszą, że w najbliższej przyszłości ma nastąpić **połączenie dwu potężnych organizacyj gospodarczych w Polsce,** tj. **Lewiatana** i organizacji **Zj.** przemysłu i rolnictw **Polski zachodniej.** W dniu 5. bm. odbędzie się wspólne posiedzenie zarządów obu organizacyj.

Polsko-niem. porozumienie

w sprawie traktatu handlowego.

ZAKOŃCZENIE DŁUGOLETNIEJ WOJNY CELNEJ.

Wiedeń, 3. czerwca. (Tel. G. P.) W tutejszych kołach gospodarczych żywo komentują wiadomość o dojściu do skutku **porozumienia między Niemcami a Polską w sprawie układu handlowego.** Organ giełdowy „Wiener Allg. Ztg." wyraża przekonanie, że **porozumienie handlowe polsko-niemieckie wpłynie bardzo dodatnio również i na stosunki gospodarcze między Austrją i Polską.** „Jeżeliby istotnie — pisze dziennik — przyjść miało do ugody polsko-niemieckiej — **zakończyłby się wreszcie okres tyloletniej wojny celnej między Polską i Niemcami tak szkodliwy dla normalnego rozwoju stosunków gospodarczych w całej Europie".**

Belgja ku czci Focha.

Bruksela. 3 czerwca. (Tel. G. P.). W Schaerbeck odbyła się uroczystość odsłonięcia płaskorzeźby wyobrażającej Marszałka Focha. W uroczystości wzięły udział tłumy.

Raport p. Deveya za I. kwartał 1929 r.

WPŁYWY FAKTYCZNIE WIĘKSZE OD PRELIMINOWANYCH. — PRZEKROCZENIE BUDŻETU O 280 MILJ. ZŁ. — REFORMA SYSTEMU PODATKOWEGO. — POPRAWA STANU BANKOWOŚCI. — WZROST IMPORTU. WYCOFANIE CZĘŚCI BILETÓW SKARBOWYCH. — SKUTKI SROGIEJ ZIMY. — KONIECZNOŚC GROMADZENIA REZERW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 czerwca. (ab). Ogłoszone zostało **sprawozdanie doradcy Banku Polskiego p. Deveya za I. kwartał r. 1929.**

W pierwszej części swego sprawozdania omawia **wykonanie planu stabilizacyjnego** i stwierdza, że wszystkie **źródła dochodowe za r. 1928/29 były bardziej wydajne aniżeli przewidywane.** Następstwem tego było, że **ogólne wpływy były większe o 13% od preliminowanych w budżecie. Największe źródła podatkowe,** do których należą cła, podatek przemysłowy i dochodowy **przyniosły o 29, 67 i 35% więcej aniżeli** w poprzednim roku skarbowym. **Wzrosły również wpływy**

z monopoli państwowych:

monopol spirytusowy przyniósł 433 miljonów, tytoniowy 384 i pół milj. zł. Natomiast **przedsiębiorstwa państwowe wpłaciły skarbowi mniej aniżeli w roku ub.,** kolej bowiem została zwolniona w tym roku od obowiązku wpłacania do skarbu jakichkolwiek nadwyżek. **Wydatki w r. 1928/29 zostały przekroczone**

o 280,216 tys. więcej

aniżeli przewidywano w budżecie, ponieważ pewna liczba dodatkowych kredytów została otwarta w ciągu roku. Cechą charakterystyczną ub. roku budżetowego było **wydatkowanie dużych sum na cele inwestycyjne.** Wynoszą one 442 milj. zł., a w ciągu roku udzielono dodatkowych uprawnień, które prawdopodobnie wpłyną na podniesienie sumy wydatków znacznie powyżej 442 milj. zł.

Następnie p. Devey **omawia** poszczególne

przedsiębiorstwa państwowe

i zaznacza, że badanie **stanu polskich kolei państwowych** i ich wymagań jest prowadzone w dalszym ciągu przez rząd, a to celem sporządzenia **planu przekształcenia ich na autonomiczne przedsiębiorstwa.** Następnie wypowiada się p. Devey o projektach podatkowych rządu i stwierdza co następuje:

Po uchwaleniu budżetu na rok 1929/30 sesja sejmowa została dnia 23 marca dekretem Prezydenta Rzplitej odroczona. W czasie trwania sesji projekty ustaw o podatkach, przedłożone przez Rząd, nie zostały wzięte pod głosowanie.

Korzyści gospodarcze, które wynikłyby z reformy systemu podatkowego omówione są w drugiej części sprawozdania.

Nowe monety.

Komitet bankowy Min. skarbu pracuje w dalszym ciągu nad projektem **poprawy stanu bankowości w Polsce.** Dalej p. Devey porusza sprawę **polityki celnej,** nowych stawek celnych i stwierdza, że mimo, iż **pewna liczba artykułów podległa 72% podwyżce cła, przywóz w ciągu 10 miesięcy**

wzmógł się o 10%

w porównaniu z przywozem w odpowiednim okresie roku poprzedniego. **wywóz zaś wzmógł się tylko o 7%.** Podwyższenie więc taryfy celnej nie zredukowało przywozu wyrobów luksusowych, które nie są wytwarzane w Polsce.

Omawiając zużytkowanie wpływów z pożyczki stabilizacyjnej p. Devey stwierdza, że **rząd wycofa z obiegu 140 miljonów zł. biletów skarbowych,** co zastąpi 28 miljonów 5-cio złotowych monet srebrnych. Rząd zamówił zagranicą 5 milj. monet gotowych i 10 miljonów krążków, z których zostaną wybite monety w polskiej mennicy państwowej. Równocześnie poczyniono odpowiednie przygotowania, ażeby pozostałe 13 milj. monet wybito całkowicie w mennicy państwowej.

Monety 1-złotowe

zostaną wycofane z obiegu i zastąpione monetami niklowemi. Monety 2-złotowe srebrne zostaną zastąpione monetami 2-złotowemi, zawierającemi 50% srebra, zamiast jak dotąd 75%, **co przyniesie oszczędzenie srebra i da nadwyżkę 23 milj. zł.** Dalej stwierdza p. Devey, że **rząd nie zużył funduszu kwoty 75 milj. zł., przeznaczonego na rezerwy skarbowe.**

Dalsza część sprawozdania poświęcona jest **inwestycjom publicznym i sprawie rezerw prywatnych,** o czem wieść przyniosły pisma kilka tygodni temu. Ze względu na wnioski polityczne, jakie niektóre dzienniki wysnuły z tej części raportu, obecnie proszono o podanie **dosłownego pierwszego ustępu tej części,** który brzmi jak następuje:

„Niniejsza część sprawozdania doradcy **nie dotyczy ani wykonania obecnego budżetu, ani też żadnego z poprzednich budżetów. Doradca pisząc ten rozdział, miał na uwadze ogólne położenie gospodarcze kraju jako całości i wytwarzanie jak najlepszych warunków gwarantujących publiczny i prywatny rozwój gospodarczy. Powyższe tezy oparte są na długich obserwacjach poczynionych w czasie pobytu p. Devey'a w Polsce".**

Sroga zima i jej skutki gospodarcze.

Trzecia część poświęcona jest położeniu gospodarczemu kraju. P. Devey stwierdza, że pierwsze trzy miesiące 1929 r. odznaczają się **recesją aktywności gospodarczej** w porównaniu z pozycją, osiągniętą z końcem ub. roku. Wpłynęły tu znacznie

warunki atmosferyczne.

Duże szkody ponieśli również rolnicy. **Sytuacja w przemyśle i handlu była również gorsza,** w lutym wzrost liczby zatrudnionych robotników w kopalniach i przemyśle metalurgicznym przewyższa spadek zatrudnienia, jaki nastąpił w odlewniach, przemyśle tekstylnym i budowlanym. Trudne położenie

w przemyśle budowlanym

przyczyniło się do zmniejszenia sprzedaży żelaza i stali. Zamówienia, rozdzielane między członków, przez syndykat hut żelaznych, zmniejszyły się w lutym prawie o 50 proc. w porównaniu do stycznia. Natomiast lepsza jest sytuacja w **przemyśle metalurgicznym i chemicznym. W handlu drzewem,** z wyjątkiem kilku gatunków, panuje zastój, przemysł włókienniczy doznaje trudności w ściąganiu swych pretensji.

Drożyzna gotówki.

Omawiając **rynek wewnętrzny,** p. Devey stwierdza, że nadzwyczajna ostrożność niektórych banków handlowych, zmusiła wielu pożyczających do pokrywania swych zapotrzebowań **na rynku prywatnym,** co spowodowało, **że stopa prywatna w Warszawie wzrosła w lutym do 3 proc. miesięcznie, a w Łodzi do 3 i pół proc.**

W zakończeniu p. Devey stwierdza: **Całość stosunków w ciągu omawianego kwartału kształtowała się pod wpływem nadzwyczaj ciężkiej zimy. Przemysł krajowy nie miał nagromadzonego kapitału obrotowego i rezerw. Przerwa w komunikacji i zastój wpłynęły na wzrost stopy procentowej i ilość weksli zaprotestowanych. Powyższe skutki są nadzwyczaj kosztowne dla każdej dziedziny produkcji rolniczej, jak i przemysłowej. Istnieje zatem tylko jedna droga rozwiązania tego problemu, tj. zgromadzenie rezerw i kapitału obrotowego.**

Fuzja stronnictwa ChD z NPR?

Warszawa, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj obradował tu zjazd **Rady Naczelnej stronnictwa Ch. D.** przy udziale delegatów z całej Rzpltej. Prezes Chaciński wygłosił referat na temat sytuacji politycznej i taktyki Klubu. W dyskusji podkreślono konieczność **większej samodzielności klubu Ch. D. i jednolitego programu oraz taktyki.** Powzięto szereg rezolucyj.

Najważniejszemi uchwałami **były dyrektywy dla Zarządu stronnictwa co do połączenia się CHD. z NPR., którego Rada Naczelna obradowała równocześnie w Poznaniu.**

Plany mobilizacyjne Czechosłowacji

zostały zdradzone Niemcom.

Praga, 3. czerwca. (Tel. G. P.) **Komisja, złożona z oficerów sztabu generalnego ustaliła, że z powodu zdradzenia klucza szyfrowego Niemcom istotnie zostały ujawnione wszystkie czechosłowackie plany mobilizacyjne.**

Praga, 3. czerwca. (Tel. G. P.) W ubiegły piątek znaleziono na lotnisku w Pradze teczkę, w której były **ważne dokumenty wojskowe.** Kilka godzin po tem telefonowano z Drezna z prośbą o przechowanie teczki, którą odbierze właściciel w biurze Lufthanzy. Zgłosił się po nią przybyły **autem z Drezna osobnik,** legitymujący się paszportem Friedländera. **Został on aresztowany. Rozpoznano w nim urzędnika archiwum czechosłowackiego sztabu generalnego, kapitana Jarosława Falouta.** Uprawiał on rzemiosło szpiegowskie od jesieni ub. roku, **zdradzając głównie tajne akty i plany, dotyczące lotnictwa czechosłowackiego. Miał podrobiony klucz do safesów w min. obrony narodowej,** z których przed dniem świątecznym wybierał plany i przewoził do Drezna. Tam były one fotografowane, a po powrocie Falout chował je w safesach.

Afera ta porównywana jest przez prasę ze znaną **aferą szpiegowską Redla.**

Nieunikniony wybuch wojny

chińsko-sowjeckiej.

SOWJETY GROMADZĄ WOJSKA NAD GRANICĄ CHIN.

Moskwa, 3. czerwca. (Tel. G. P.) **Sytuacja między Chinami i Rosją sow. zaostrza się coraz bardziej. W Moskwie odbywają się demonstracje antychińskie, przedstawicielstwa chińskie w stolicy Sowietów z obawy przed zamachem pozostają pod strażą oddziałów wojskowych.** Na wszystkich kolejach wiodących ku Wschodowi dają się zauważyć **wielkie przesunięcia wojsk, artylerji i lotnictwa w kierunku granicy Mongolji i Chin.** W sowieckich kołach wojskowych liczą się ze zbrojną rozprawą już w ciągu najbliższych dwu tygodni.

WALUTA ZŁOTA W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Według tutejszych informacji już opracowano projekt ustawy w sprawie wprowadzenia **waluty złotej w Czechosłowacji.** Projekt ma być przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów. **Korona czeska ma pozostać ustabilizowana na dotychczasowym poziomie. Wprowadzenie w życie ustawy walutowej spodziewane jest w jesieni.**

—o—

BLIŹNIĘTA SJAMSKIE NARODZIŁY SIĘ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. czerwca. (st) Świat lekarski Warszawy poruszony został niezwykłem zdarzeniem. Mianowicie w dniu wczorajszym przyszły na świat w Warszawie **bliźnięta sjamskie, tj. zrośnięte ze sobą. Wydała je na świat p. Marja J.** żona funkcjonarjusza magistratu m. Warszawy. Ze względu na niebezpieczeństwo grożące życiu matki **nie można było ocalić życia niezwykłej pary noworodków. Ciałka ich przekazano Instytutowi dla studjów naukowych. Bliźnięta były zrośnięte klatkami piersiowemi i jamami brzusznemi. W najbliższym czasie** odbędzie się konferencja lekarzy, która zajmie się tym niezwykłym wypadkiem, znanym pod naukową nazwą „Thoracopagus et rentropagus".

Godne pożałowania zajścia we Lwowie.

Atak na drukarnię „Chwili", Żyd. Dom Akademicki i inne instytucje.

Lwów, 4. czerwca.

Pismo nasze wyraża zawsze **szczerą myśl katololicką**, czemu przy każdej okazji dajemy wyraz. Że chociażby przypomnimy ostatni **Kongres Eucharystyczny**, który wypadł tak wspaniale, a któremu poświęciliśmy wiele miejsca na naszych łamach. Służąc wytrwale myśli katolickiej także i tego roku podczas tak uroczystego dla świata katolickiego i społeczeństwa polskiego święta **Bożego Ciała**, daliśmy wyraz w artykule wstępnym **głębokim i podniosłym uczuciom**, które przenikają serca naszego społeczeństwa podczas tego przepięknego święta. Mamy też dlatego dziś **pełne prawo moralne, aby bez ogródki zanaczyć głębokie ubolewanie, jakie w duszy każdego szczerego Polaka i katolika wywoływać muszą przykre zajścia, które zdarzyły się wczoraj w naszem mieście w związku z procesją z okazji Bożego Ciała w parafji św. Anny.**

Mianowicie, mimo zupełnie spokojnego przebiegu procesji, **powstały pogłoski, jakoby procesja**

ostała sprowokowana

a tem samem uczucia katolickie do żywego dotknięte przez **uczniów względnie uczennice gimnazjum żydowskiego przy ul. Zygmuntowskiej.** Wersje te znalazły nawet wyraz w jednym z dzienników porannych, a rozszerzywszy się po mieście stały się **powodem zajść, nad któremi każdy szczery Polak głęboko musi ubolewać.**

Przejdźmy jednak do opisu wypadków. Oto co mówi o nich **czcigodny i powszechną czcią i miłością swych parafjan otaczan proboszcz kościoła św. Anny ks. kanonik Rokicki:**

Co mówi ks. kan. Rokicki.

Ks. Kanonik stwierdza, że procesja prowadzona przez niego w dniu oktawy Bożego Ciała, **miała przebieg zupełnie spokojny**, a jedynie w chwili, kiedy czoło procesji rozciągniętej przez całą ul. Zygmuntowską wychodziło już na ulicę Gródecką, do uszu czcigodnego kapłana doszedł **okrzyk jakiegoś dziewczęcia.** Głos kan. Rokicki nie krzyk **ściśnięciu przez tłum jakiej** zwrócił na to uwagi, przypisując o**uczestnicki,** co było bardzo prawdopodobne wobec tego, że ul. Zygmuntowska jest wąska, parafjan aś było bardzo dużo. **Nie zwróciwszy na to uwagi ks. kan. Rokicki doprowadził uroczystość do końca, przyczem — jak stanowdzo stwierdza — nieczem ona nie została amącona.**

Dopiero znacznie później do uszu jego doszły **pogłoski o jakichś rzekomych prowokacjach,** czemu jednak zupełnie nie dawał wiary, uważając, że pogłoski **owe są nieprawdopodobne,** a jeśliby zaszły nawet jakieś wybryki nieodpowiedzialnych jednostek, to **władze na drodze legalnej powinny je ukarać.** Oto opinja kapłana otoczonego powszechną miłością i zaufaniem swoich parafjan oraz całego społeczeństwa katolickiego w naszem mieście.

Mimo tego, że — jak stwierdza ks. kan. Rokicki — **poza owym okrzykiem nic się nie zdarzyło, rozszerzyły się po mieście szybko wersje o sprowokowaniu procesji przez uczniów żydowskiego gimnazjum przy ul. Zygmuntowskiej.** Wersje te, które znalazły wyraz na łamach jednego z dzienników porannych — wywołały wieczorem **zajścia w najwyższym stopniu godne ubolewania.**

W związku z rzekomem sprowokowaniem procesji władze policyjne wydały w godzinach popołudniowych **oficjalny komunikat:**

„W ciągu niedzieli i w dniu dzisiejszym policja państwowa **prowadzi dochodzenia w sprawie zajść przy ul. Zygmuntowskiej.** Z okazji Bożego Ciała wyszła dnia 2. czerwca około godz. 11 przed południem procesja z kościoła św. Anny. Gdy przechodziła ul. Zygmuntowską **z okien żydowskiego gimnazjum miały posypać się na przechodzących uczestników procesji odłamki tynku,** przyczem osoby, idące w procesji miały też widzieć, że **z okien tego gimnazjum pluto na uczestników procesji.** W związku z powyższym incydentem, którego przebiegu dochodzenia policyjne dotąd nie ustaliły, **przesłuchują organa policyjne świadków.** Ustalenie stanu faktycznego napotyka na trudności, głównie z tego powodu, że na tle wypadku **powstały rozmaite niesprawdzone dotąd wersje,** a zeznania świadków obracają się przeważnie w ramach **ogólnikowych zapodań na temat krzyków i pisków".**

Wieczorne demonstracje.

Tymczasem wieczorem, w wyniku wzrastającego podniecenia, doszło do smutnych zajść.

Oto nieodpowiedzialne elementy, w liczbie kilkaset osób, **podzieliwszy się na kilka grup, urządziły demonstracje pod żydowskiemi instytucjami, które zdemolowano i zniszczono.** Najdotkliwiej zostały poszkodowane: **redakcja „Chwili", gdzie grupa około 150 osób wpadła do drukarni i przez rozsypanie kaszt, uszkodzenie maszyn do składania i maszyny rotacyjnej** unieruchomiło to wydawnictwo na czas dłuższy, narażając go na olbrzymie straty, nie dające się w przybliżeniu ustalić. Wobec unieruchomienia własnej drukarni, wydawnictwo to zmuszone było przenieść druk swego pisma do innej drukarni.

Równocześnie inna grupa wpadła do **budynku żyd. gimnazjum przy ul. Zygmuntowskiej,** gdzie właśnie odbywało się posiedzenie komisji maturalnej pod przew. radcy Schmida. **Wszystkie gabinety naukowe, fizykalny, przyrodniczy, sala rysunkowa itd. padły ofiarą zniszczenia,** a demonstranci nie uszanowali nawet **portretów dostojników państwa, oraz bohaterów i wieszczów narodowych.** I tutaj wyrządzono olbrzymie szkody, a **członkowie komisji maturalnej musieli się ratować ucieczką.** Ponadto wybito szyby i zdemolowano część urządzenia **żyd. Domu akademickiego** przy ul. św. Teresy i w **żyd. stow. akad. „Emunah"** przy ul. Kościuszki. Dopiero po tych zajściach **policja demonstrantów rozproszyła.**

Wyczerpawszy na tem ogólnikowy opis wczorajszych godnych ubolewania zajść, którym **niestety władze policyjne nie zdołały w porę przeszkodzić,** wyrażamy przekonanie, **że każdy obywatel naszego miasta czujący szczerze po polsku, wyrobi sobie o nich** odpowiedni **osąd**

Komunikat Starostwa Grodzkiego

W związku z ekscesami wieczornemi, Star. Grodzkie wydało następujący komunikat:

Około godz. 20.15 **dość znaczny tłum złożony w znacznej części z akademików wtargnął do gmachu „Chwili", zdemolował urządzenia redakcji, wyrządzając znaczne szkody,** zanim policja zdołała przybyć. **Po zdemolowaniu redakcji,** udał się tłum w kierunku ulicy Legjonów i Kopernika, gdzie został zatrzymany i wobec nieusłuchania wezwania do rozejścia się, **rozproszony przy użyciu broni białej.** W tym samym czasie inne grupy akademików zebrały się na ul. Zygmuntowskiej i **wtargnęły do gmachu gimnazjum żydowskiego, którego wewnętrzne urządzenie częściowo zdemolowano.** Oddział policji rozproszył napastników

aresztując 27 osób.

W kilkanaście minut później został w podobny sposób **zdemolowany żydowski Dom akademicki** przy ul. św. Teresy. Napastnicy uzbrojeni byli **w pałki i części połamanych mebli.** Około godz. 22 **policja opanowała sytuację,** a na mieście **zapanował spokój.**

W związku z dalszymi zajściami **aresztowano łącznie około 40 osób pod zarzutem zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, względnie oporu władzy.** Późnym wieczorem po opisanych zajściach jawiła się w biurze starosty grodzkiego

delegacja akademików,

która domagała się zwolnienia aresztowanych i zaznaczyła, że gwarantuje dalszy spokój o ile aresztowani akademicy zostaną wypuszczeni. Ponieważ tego rodzaju propozycja przed ukończeniem do chodzeń w stosunku do osób przychwytanych na gorącym uczynku zbrodni była wprost niedopuszczalną, **otrzymała delegacja odpowiedź, że za spokój gwarantują władze,** które każdą próbę zakłócenia spokoju publicznego stłumią z całą energją w granicach rozporządzalnych środków i obowiązującego prawa. Władze wydały **daleko idące zarządzenia** w kierunku zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa publicznego.

Z ostatniej chwili.

Dalsze śledztwo w kierunku wyświetlenia sprawy zajść w czasie procesji doprowadziło **do ustalenia słuszności doniesienia.** Śledztwo postępuje szybko naprzód i już obecnie można stwierdzić, że winę niesfornego zachowania się wobec procesji ponosi **kilkanaścioro dzieci gimnazjum żydowskiego w ul. Zygmuntowskiej.**

Reforma egzaminów maturalnych

Z INICJATYWY P. MINISTRA CZERWIŃSKIEGO.

Warszawa, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Jedno z pism informuje, że **po zakończeniu tegorocznych egzaminów maturalnych i zamknięciu roku szkolnego, Min. podda szczegółowej rewizji cały dotychczasowy system egzaminów maturalnych. Reforma egzaminów maturalnych będzie zakrojona na wielką skalę i stanowić będzie znaczne ułatwienie dla uczącej się młodzieży.** Inicjatorem rewizji ma być **minister oświaty dr. Czerwiński,** który jeszcze w swoim czasie energicznie występował w tym kierunku.

Nowy zamach bombowy w Niemczech

WYBUCH W GMACHU POCZTY W OLDENBURGU.

Berlin. 3 czerwca. (Tel. G. P.). W północnych okręgach Niemiec dokonano już **trzeciego z rzędu w ostatnim tygodniu zamachu bombowego.** W nocy z niedzieli na poniedziałek, koło godz. 3 nad ranem **wybuchła bomba w gmachu Urzędu pocztowego w Oldenburgu.** Wybuch był tak silny, że **wszystkie szyby w oknach urzędu podatkowego i kościoła położonego naprzeciwko powypadały a drzwi urzędu podatkowego wyrwane zostały z nawiasów. Bombę podłożono z zewnątrz.** Motywy zamachu nie są znane. Sprawców również nie udało się dotychczas wykryć.

ZBLIŻA SIĘ OCIEPLENIE.

Warszawa, 3 czerwca. (Tel. G. P.) Z horoskopów „Polskiego Instytutu Meteorologicznego" wynika, że ozięblenie spowodowane zmianami ciśnień barometrycznych, już się kończy, o czem świadczy zmiana kierunku wiatru. Przejmujące zimno ustępuje powoli tak, że w najbliższych 2—3 dniach należy się spodziewać dość znacznego podniesienia się temperatury i słonecznej pogody.

—o—

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI W ARGENTYNIE.

Londyn, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Z Buenos Aires donoszą, że **nowe trzęsienie ziemi w okolicy Villatuel pociągnęło za sobą śmierć 3 osób. W ten sposób** liczba zabitych w czasie ostatniego trzęsienia ziemi wynosi 52 osób.

Naczelnik Wydziału zasobów Dyrekcji lwowskiej wyjaśnia zasadę dostaw kolejowych.

PAWŁOWICZ NIE DOTRZYMYWAŁ PRZEPISÓW O PRZETARGACH. — PRZYJMOWANIE NIŻSZYCH OFERT PO PRZETARGU. — STOSUNKI MAJĄTKOWE PAWŁOWICZA. — WOŹNY SOJKA MÓWIŁ O 6 TYS. DOLARÓW, JAKIE DOSTAŁ PAWŁOWICZ.

Lwów, 4. czerwca.

(—) Wczorajsza rozprawa przeciw Pawłowiczowi i tow. rozpoczęła się przesłuchaniem świadka Tadeusza **Weicha**, naczelnika **Wydziału** Zasobów we Lwowie, który stanowisko to objął po aresztowaniu Pawłowicza. Świadek przez szereg lat podobne stanowisko zajmował przy DWyrekcji stanisławowskiej. Świadek stwierdza na pytania przewodniczącego, że przy dostawach **zasadą naczelną jest przetarg, a tylko w wyjątkowych wypadkach można zakupywać materjały doraźnie. Jednakże i przy doraźnych zakupach nie powinno się ograniczać do jednego sprzedawcy, lecz zaprosić ich więcej, aby mieć dokładny obraz rynku. Wadja muszą być przy przetargach publicznych składane, a także i przy ograniczonych, gdy idzie o poważniejsze pozycje.**

Wywiązała się dyskusja między przewodniczącym a świadkiem na temat

zwalniania z dostaw.

Świadek podaje, że **niema w tym kierunku specjalnych przepisów**. Dalej na pytanie, czy można było przyjąć większą partję dostaw, aniżeli opiewała oferta, świadek odpowiada, że **to zależało od dobrej woli dostawcy**. Natomiast jeżeliby dostawca dostarczył **inny towar niż oferowany, nie powinno się go odbierać.** Dalej świadek odpowiada, że Wydział zasobów miał za zadanie **wystylizować umowę**, którą następnie miał przesłać do zatwierdzenia Wydziałowi prawnemu. Wydział prawny nie miał prawa robić korektury, lecz tylko zaznaczyć swe stanowisko i donieść o tem prezydjum. Na pytanie, czy **możliwe było przyjęcie oferty niższej po przetargu**, odpowiada świadek, że taką sprawę mogło załatwić **jedynie ministerstwo, albowiem dyrekcja musiałaby**

przetarg unieważnić.

Zeznania świadka wywoływały **gwałtowną polemikę z ławą obrońców**. Po zeznaniach tego świadka prokurator postawił wniosek o powołanie **w charakterze świadka sędziego śledczego Lindera**, na okoliczność przesłuchania osk. Pawłowicza, który w śledztwie **zeznał odmiennie o swych stosunkach majątkowych, niż obecnie**. Ponadto wniósł prokurator o odczytanie **listów pisanych przez rodzinę Pawłowicza**, z których wynika, że **Pawłowicz z chwilą przybycia do Lwowa znajdował się w opłakanych stosunkach majątkowych.**

Trybunał po naradzie nie przychylił się do pierwszego wniosku Prokuratora, a jedynie uchwalił

odczytanie listów.

Następnie zeznawali dalsi świadkowie: **Salomon Frankel**, kupiec drzewny, który otrzymał dostawę przez ministerstwo komunikacji. Ten świadek, jak i następny **Roman Koczarski**, również przemysłowiec drzewny, nie wnoszą do rozprawy nic ciekawego.

Pozatem zeznawali jeszcze inż. **Jan Baum**, funkcjonarjusz Fundacji Skarbkowskiej. **Fundacja dostarczała drzewa dla Dyrekcji lwowskiej** i raz jedyny wskutek podrożenia cen, ministerstwo na prośbę Fundacji, zwolniło ją z dostawy.

Świadek **Józef Ruda**, dostawca żelaza, zeznaje, że kupił dla Pawłowicza bryczkę, a dla Skurdy łóżko i obaj mu za to zapłacili.

Świadek **Władysław Janecki**, naczelnik Oddziału zakupów w Wydziale zasobów podaje, że nadużyć żadnych nie widział, jedynie nie miał zaufania do Konasińskiego od czasu zaginięcia wzorów.

Ostatni wreszcie słuchany wczoraj świadek **Rudolf Haubold**, asesor warsztatów kolejowych, zeznaje, że **widział raz Skurdę z dostawcami w lokalu śniadankowym.** Woźny Sojka mówił świadkowi, **że Pawłowicz dostał 6 tys. dolarów za załatwienie jakiejś sprawy w Warszawie.**

Odczytano jeszcze szereg aktów, poczem rozprawę przerwano

Ręka, Niepsuj i Hreczuch, bandyci z Dawidowa odpowiadają przed sądem za szereg napadów rabunkowych

PRZEZ DACH DO CHAŁUPY. — „DAWAJ DOLARY, BO TEBE ZABIJU!" — NAPADY W ŻYRAWCE I W DAWIDOWIE. — RABUNEK NA SZKODĘ PAROCHA.

Lwów, 4. czerwca.

(—) Przed sądem przysięgłych rozpoczął się wczoraj proces przeciw Marcinowi Hreczuchowi, Mieczysławowi Ręce i Bolesławowi Niepsujowi, młodym parobkom z Dawidowa, oskarżonym o szereg bandyckich napadów i rabunków.

W nocy z 12. na 13. września 1927 r między godziną 12 a 1-szą wymienieni **dokonali rabunku** na szkodę Markusa Schnappa w Wołowem. Jeden z oskarżonych wylazł na dach i wyrwawszy kilka snopków dostał się na strych a stamtąd do sieni i otworzywszy zasuwkę od drzwi

wpuścił swoich spólników.

Po wtargnięciu do mieszkania bandyci zaświeconą latarką elektryczną rozbudzili domowników. Jeden z napastników strzelił na postrach z rewolweru, a drugi przystąpiwszy do siedzącego na łóżku Markusa Schnappa skierował ku niemu rewolwer i krzyknął: **Dawaj żydzie dolary, bo tebe zabyju"**. W tej samej chwili dwaj bandyci **porozbijali szuflady** przy stolikach i poprzewracali rzeczy w poszukiwaniu za pieniądzmi. Rabusie bawili w mieszkaniu Schnappa **około 45 minut i w tym czasie strzelili 8 razy, poczem zabrali weksle, biżuterję, 50 zł. w gotówce i towary ze sklepu**. W czasie rabunku sprawcy nie pozwolili nikomu ruszyć się, ani zapalić świecy i

grozili zastrzeleniem

dzieciom, gdyby głośno płakały. Gdy 5-letnie dziecko zapłakało, jeden z bandytów zatkał mu usta ręką

Dnia 11 września 1927 r. do sklepu **Chany Rothowej**, w Żyrawce przyszło dwóch mężczyzn celem kupna papierosów, przyczem jeden z nich wypytywał się Rothowej, czy mają złote przedmioty i pieniądze, a po wyjściu ze sklepu obejrzeli rozkład domu. W nocy na 16 września gdy Rodzina Rothów już spała, naraz zbudził ją jakiś **szmer i światło w sieniach**. Po chwili

wywalono drzwi

i do izby wpadło dwóch osobników z latarkami lektrycznemi. Nakazali oni Rothom milczenie. Obaj mieli w rękach rewolwery i natychmiast po wkroczeniu zepchnęli Chanę, Rózię i Breindlę Roth do jednego pokoju, gdzie jeden ze sprawców zażądał **wydania sobie 500 dolarów wołając: „Daj 500 dolarów, bo strzelam"**. Gdy Rózia Roth oświadczyła, że niema dolarów, matka jej Chana poczęła głośno krzyczeć, wówczas jeden z nich chciał ją uderzyć. Wówczas Breindla wymknęła się z mieszkania. Rabusie obawiając się przyjścia pomocy, wycofali się, zdoławszy zabrać ze szafki **20 paczek tytoniu, oraz z pod poduszki Chany Rothowej węzełek z kwotą 500 zł. oraz e szuflady woreczek z drobnymi pieniądzmi w kwocie 40 zł.** Gdy równocześnie i Rózia Roth wybiła okno i zbiegła z izby wołając ratunku

sprawcy zbiegli

strzeliwszy dla postrachu kilka razy.

W nocy z 3. na 4. lipca 1928 do-

Morderca żołnierza polskiego z r. 1919

wydany przez skazanego na śmierć.

Z ZEMSTY WYŚPIEWAŁ WSZYSTKO. — SZWALUK ZAMORDOWAŁ TAKŻE PRZYPADKOWEGO ŚWIADKA ZBRODNI.

Lwów, 4 czerwca.

(—) Z Brodów donoszą nam o **sensacyjnym aresztowaniu niejakiego Pawła Szwaluka** z Jasienowa, pod zarzutem zbrodni **podwójnego morderstwa** dokonanej jeszcze w r. 1919. W roku tym zamordowano **polskiego żołnierza**, którego nazwiska nie ustalono, a wszelkie dochodzenia pozostały bez rezultatu. Dopiero przed kilku tygodniami otrzymała policja **informacje, które doprowadziły do wyjaśnienia zbrodni z przed 10 laty.**

Oto w sądzie karnym w Złoczowie został zasądzony **na karę śmierci pewien osobnik za morderstwo** dokonane na osobie służącej Grzegorza Szwaluka z Jesionowa. Słuchany jako świadek Grzegorz Szwaluk obciążył oskarżonego zeznaniami swemi a wówczas **ten z zemsty wyjawił, iż morderstwa na osobie tego żołnierza w 1919 r. dopuścił się brat Szwaluka Paweł.** Aresztowany Paweł Szwaluk przyznał sie do tej zbrodni i podał, że w czasie dokonywania zbrodni na osobie owego żołnierza nadszedł mieszkaniec z Jesionowa, nazwiskiem Wagner. **Szwaluk obawiając się świadka, również i jego wówczas zamordował.**

Nawałnice i grad w Małopolsce Wsch.

UCIERPIAŁY NAJSILNIEJ POWIATY: RAWSKI, PRZEMYSKI, SANOCKI I BRZOZOWSKI. — WYLEW RZEK ZAGRAŻA KILKU MIEJSCOWOŚCIOM.

Lwów, 4 czerwca.

(—) W ostatnich dniach cały szereg powiatów Małopolski Wschodniej **nawiedziły burze, ulewy oraz gradobicia**, wyrządzając poważne szkody. Przedwczoraj w powiecie rawskim spadł grad na terenie gminy Sękowice i Hujcze i uszkodził zasiewy na przestrzeni 4 km kwadratowych.

Z Przemyśla donoszą nam, że tego samego dnia popołudniu nastąpiło **oberwanie się chmury w gminie Grochowce, a spływająca woda z gór zalała około 40 domów w gminie Pikulice. Sześć domów zostało poważnie uszkodzonych.**

Również poważnych szkód doznał **powiat sanocki**, a mianowicie onegdaj **nastąpiło oberwanie chmury gradowej** nad gminami Łozina, Dobra szlachecka i Dobra rustykalna. **Plony polne zostały prawie doszczętnie zniszczone.**

Grad w postaci **dużych bryłek lodu** padał około pół godziny i zupełnie pokrył pola. Woda miejscami dostała się oknami do domów. **Kilka domów jest silnie uszkodzonych.** Z pól wyżej położonych woda zniosła warstwy gleby uprawnej.

Najcięższej został dotknięty **powiat brzozowski**. Mianowicie z powodu gwałtownej burzy z piorunami i oberwaniem się chmury **wylały rzeki: Stebnica i Rukielnia. Woda zalała częściowo miasteczko Jasienica, Brzozów, Stara Wieś, Chomniska, Przysietnica, Dydnia, Jabłonka i Wydrno.** W chwili uderzenia piorunu w kościół w Chomniskach 3 kobiety zostały porażone, z tych jedna ciężko.

Wyścigi konne

rozpoczynają się na torze im. F. Jurjewicza w niedzielę dnia 26. maja i odbywać się będą co wtorek, czwartek i niedzielę do dnia 24. czerwca. Dni wyścigowych 13. Zgłoszone 150 koni. Stacje autobusowe: ul. Wałowa i tor wyścigowy. Cena pojedynczego przejazdu 1 zł.

konano **rabunku na szkodę Antoniego Sawickiego w Dawidowie.** Dwaj rabusie wtargnąwszy do mieszkania, światłem latarki elektrycznej zbudzili Sawicką i zażądali od niej wydania pieniędzy. Gdy na jej krzyk zbudzili się Antoni i Marja Sawiccy, jeden ze sprawców, trzymając w jednej ręce latarkę, a w drugiej rewolwer, krzyczał: **„Dawaj pieniądze, bo strzelam!"**, a zwracając się do Marji Sawickiej, wołał:

„Dawaj pieniądze, boś sprzedała", poczem zabrali ze szuflady 12 zł., oraz obrus wartości 10 zł. i strzeliwszy raz w podłogę, odeszli.

Pozatem akt oskarżenia zarzuca oskarżonym dokonanie rabunku w nocy z 7. na 8. września 1928 w Szołomyji **na szkodę księdza Jana Jaremki,** ponadto Marcinowi Hreczykowi zarzuca akt oskarżenia zbrodnię lekkiego uszkodzenia ciała na osobie Bronisława Dudy, oraz zbrodnię niebezpiecznych pogróżek.

Na wczorajszej rozprawie **wszyscy oskarżeni winy się wyparli.** Po ich przesłuchaniu rozpoczęto postępowanie dowodowe, które potrwa jeszcze przez cały dzień dzisiejszy.

Rozprawie przewodniczy radca Malicki, oskarża prok. Gurtler, bronią adwokaci: dr. Batycki, dr. Szewczuk i dr. Meisel.

Śladami Dąbala.

B. POSEŁ KOMUNISTYCZNY STANISŁAW ŁAŃCUCKI OPUŚCIŁ POLSKĘ I WYJECHAŁ DO ROSJI? — POWIERZONO MU WPŁYWOWĄ FUNKCJĘ W ADMINISTRACJI TAMTEJSZEJ.

Lwów, 4 czerwca.

B. poseł komunistyczny, Stanisław Łańcucki, zwolniony niedawno z więzienia na podstawie amnestji, powrócił do Przemyśla, gdzie mieszkała jego rodzina.

Już wówczas zaczęły krążyć pogłoski, że Łańcucki **nie ma z czego żyć** i że z tego powodu jest zmuszony odwołać się **do ofiarności swoich zwolenników,** a ponadto zamierza podobno sprzedać swoją cenną bibljotekę treści społecznej. Ponadto słychać było, że podjął on starania celem uzyskania jakiegoś zajęcia. Nadmienić należy, że **Ł.** był kiedyś t. zw. **majstrem ślusarskim** w przemyskich warsztatach kolejowych.

Nagle przed kilku tygodniami przystąpił Łańcucki **do zwinięcia swojego mieszkania,** które zajmował w Domu Robotniczym na Zasaniu. W związku z tem opowiadano sobie, że Łańcucki przeniesie się **z Przemyśla do Łodzi,** gdzie miał podobno otrzymać jakieś zajęcie zarobkowe.

W rzeczywistości też Łańcucki w ciągu krótkiego czasu sprzedał swoje urządzenie domowe, poczem pewnego dnia wręczywszy zarządowi Domu Robotniczego klucze od mieszkania — wyjechał z Przemyśla w niewiadomym kierunku względnie na zachód.

Obecnie zaś pojawiły się pogłoski że Łańcucki miał wraz z rodziną opuścić granice Polski i wyjechać do Rosji, gdzie już podobno przebywa, otrzymawszy jakieś **odpowiedzialne stanowisko** w jednym z kierowniczych urzędów sowjeckich.

Wyjazd Łańcuckiego, przygotowany tak tajemniczo, stanowi **dotkliwy cios cios dla ruchu komunistycznego,** którego był on jednym z pierwszych agitatorów na arenie małopolskim i pierwszym posłem tej grupy do Sejmu.

Jeśli powyższe pogłoski zgadzają się z prawdą, to przyjąć należy, że Ł. obrał z Przemyśla drogę na Gdańsk, a stamtąd przedostał się do Rosji.

Skądinąd dowiadujemy się, że wyjazd Łańcuckiego do Rosji nie pozostaje w żadnym związku z rzekomo niepomyślnym stanem jego finansów, które zapewne nie były najgorsze mimo, że pozornie usiłował uchodzić za zbiedzonego męczennika. Miał się z pewnością znacznie lepiej niż niejeden bardzo dobrze płatny wykwalifikowany i ciężko pracujący robotnik.

Wyjazd jego do Rosji był zatem nie emigracją zarobkową, lecz **urzeczywistnieniem długo i dobrze przygotowanego planu** o charakterze wybitnie politycznym.

Zbiórka na strajk komunistyczny.

Lwów, 4 czerwca.

(—) Dowiadujemy się, że przedwczoraj aresztowano **Izaka Lorenza, Abrahama Kamermana i Izaka Niemanda,** którzy na ul. św. Anny przeprowadzali zbiórkę na rzecz strajkujących robotników w pow. rawskim. Jak wiadomo, strajk ten ma podłoże polityczne i prowadzony jest przez komunistów.

Strzał z zasadzki do Babiaka.

Lwów, 4. czerwca.

(—) Przedwczoraj wieczorem 22-letni Iwan Gaładzian z Reczyczan, pow. Gródek jagiel. czując nienawiść do Teodora Babiaka z tej samej wsi, postanowił go zamordować i w tym celu z zasadzki **strzelił do niego z karabinu.** Kula przeszyła Babiakowi bluzkę powyżej prawego biodra. Sprawca został aresztowany.

Śmiertelna próba rewolweru.

Lwów, 4 czerwca.

(—) Z Żółkwi donoszą nam **o tragicznym wypadku,** którego ofiarą padł szeregowiec 6 p. strzelców konnych **Michał Pantelejew.** Wracał on do domu w towarzystwie kilku kolegów. W drodze jeden z nich próbując rewolwer spowodował strzał, który ugodził Pantelejewa w łopatkę, raniąc go śmiertelnie. Po kilku godzinach Pantelejew zmarł.

Rewizja w domu ukraińskim mieszczącym szereg instytucji

CO MA ZNACZYĆ SPIS WSZYSTKICH UKRAIŃCÓW DZIELNICY GRÓDECKIEJ?

Lwów, 4 czerwca.

(—) Jak się dowiadujemy policja przeprowadziła **rewizję w realności, przy ul. Zadwórzańskiej 10,** gdzie mieści się **szereg ukraińskich instytucyj,** jak **„Robitnyczyj Teatr", „Towarzystwo zlokautowanych urzędników", „Ridnyj Dom", „Nasza Kultura"** itd. Na obecnych tam osobach **dokonano osobistej rewizji,** poczem przeprowadzono rewizję **dokumentów i papierów,** które im zabrano. Między innymi zabrano tam **spis wszystkich Ukraińców dzielnicy gródeckiej.**

Siostra za namową matki zarąbała siekierą śpiącego brata.

ZEZWIERZĘCONE KOBIETY CIAŁO ZAKOPAŁY W STAJNI POD ŻŁOBEM.

Lwów, 4 czerwca.

(—) Z Tarnobrzega donoszą nam, iż przedwczoraj w stajni **Mikołaja** Ukleji w Suchorzowie, pod żłobem znaleziono **zakopane zwłoki syna jego Jana.** Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do ujawnienia **bestjalskiej zbrodni dokonanej na śp. Janie Ukleji przez własną rodzinę.** Mianowicie J. Ukleję zamordowała jeszcze w nocy z 31 marca na 1 kwietnia **siostra jego Marja za namową matki Katarzyny kilkoma uderzeniami siekierą w głowę w czasie snu a następnie zwłoki zakopała w stajni.** Powodem tego ohydnego morderstwa były **spory majątkowe.** Morderczynię i jej matkę aresztowano.

Nowa szajka włamywaczy

GRASUJE OBECNIE WE LWOWIE.

Lwów, 4 czerwca.

(—) Od szeregu dni znowu gnębi Lwów **jakaś nieuchwytna szajka złodziejska,** która dopuszcza się wielkich włamań. Ubiegłej nocy dokonano włamania do sklepu tytoniowego Marji Bier przy ul. Żółkiewskiej 19, gdzie skradziono większą ilość tytoniu i papierosów, wartości 1100 zł. Po włamaniu się do mieszkania Sary Barach, przy ul. Źródlanej 2, skradziono wczoraj garderobę wartości 2.000 zł.

Wieczór poetycki Koła Polonistów.

Lwów, w czerwcu.

Koło Polonistów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie urządziło onegdaj wieczór poetycki, uwieńczony **pięknym sukcesem.** W wieczorze wzięli udział następujący poeci: pp. **Marja Grzędzielska, Bohdan Branicki, Wawrzyniec Chamuła, Karol Drezner, Włodzimierz Lewik i Marjan Popper.**

Z Kołem Polonistów łączą mnie serdeczne i bliskie nici. Nie tak dawno jeszcze, jak sam wygłaszałem tam odczyty, a nawet — muszę się do tego szczerze przyznać — recitale poetyckie, urządzane wespół ze Zdzisławem Obrzudem. Z przyjemnością tedy odnowiłem przyjaźń. Owionęła mnie odrazu **atmosfera gorąca,** pełna entuzjazmu i szczerej wrażliwości na piękno.

Sala im. Kopernika w nowym Uniwersytecie — **„nabita".** Liczne młode twarze. Rozgorączkowane oczy. Burza oklasków, naprawdę **burza,** a nie ów wyświechtany frazes w zakłamanych recenzjach teatralnych.

Największym artystą słowa z pośród występujących poetów jest niewątpliwie p. **Marjan Popper.** Posiada zdumiewającą **dojrzałość i subtelność formy.** Za artystą jednak niknie dyskretnie człowiek, obawiający się jakby wypowiadania istotnych i silnych przeżyć. Ów **„pudor poeticus"** musi zniknąć, a wówczas p. Popper stanie się **indywidualnością nieprzeciętną.** Własny ton i bardzo oryginalne ujęcia tematyczne posiada p. **Karol Drezner.** Operuje techniką wyrobioną i szlachetną. Uwagi niniejsze dotyczą **„Bożego Narodzenia"** i **„Piątku i Soboty"**. Inne wiersze słabe. P. **Lewik** odznacza się znaczną kulturą literacką. Nie potrafi jednak na razie zdobyć się ani na szczerość przeżyć, ani na samodzielność formy, która jest wprawdzie gładka, lecz zbyt eklektyczna. P. **Branicki** zbyt niewolniczo idzie torami Wierzyńskiego. O pp. **Marji Grzędzielskiej i Wawrzyńcu Chamule na razie** trudno sąd jakiś wydać; są to dopiero zalążki i pierwociny twórczości, których dalszego rozwoju przewidzieć nie można.

Wiersze młodych poetów recytowali: p. **Z. Nowosad** (Świetnie! Prawdziwy talent recytatorski!) i p. **Kielanowski** (Inteligentnie i poprawnie). Słowo wstępne wygłosił p. **B. W. Lewicki.**

Dr. Henryk Balk.

Opinja pracodawcy Jakubowskiego.

CIEKAWE ZEZNANIA EGERTA, U KTÓREGO BYŁ ZAJĘTY JAKO ROBOTNIK ROLNY. — ŚWIADECTWO WIELKIEJ PRACOWITOŚCI I SUMIENNOŚCI W SPEŁNIANIU OBOWIĄZKÓW. — JEDYNY CZŁOWIEK ETYCZNY W CAŁYM ZESPOLE RODZINNYM NOGENSÓW. — EPIZOD Z WRÓŻBITĄ. — SĄSIADKA NOGENSÓW PRZEDSTAWIA ICH W CZARNYCH KOLORACH.

Neustrelitz, w czerwcu.

(=) Najciekawszym punktem dalszej rozprawy przeciwko Jakubowskiemu były zeznania **Franciszka Egerta, pracodawcy Jakubowskiego.** Oświadczył on, co następuje:

— „O Jakubowskim mogę mówić tylko jak najlepiej. Z początku jako do Polaka odnosiłem się do niego **z pewną nieufnością.** Niebawem jednak przekonałem się, że jest to człowiek, w całej pełni **zasługujący na zaufanie.** Był bardzo pracowity, przytem **skromny i mało wymagający.** Nie upijał się nigdy, a dla innych robotników był

doskonałym przykładem.

Znam doskonale rodzinę Nogensów i mogę stwierdzić, że nikt z tej rodziny nie był wart, aby nawet sznurówkę u bucika zawiązać temu człowiekowi. — Stwierdzam to z całym naciskiem, gdyż od pierwszej chwili byłem przekonany, że jest to **człowiek niewinny"...**

Ciekawym incydentem w toku rozprawy było również przesłuchanie **karciarza - wróżbity Schmala.** Wniosło ono na salę rozpraw **nieco wesołości.** — Schmal występuje z powagą jakiegoś

kapłana czy też augura,

w czem nie licuje zupełnie jego **niechlujny i śmieszny wygląd.** Jest on bardzo pewny swej sztuki, opowiada, że pewnej kobiecie, która przybyła do niego, wywróżył z kart, iż **umrze w ciągu 36 godzin, co też rzeczywiście się spełniło.**

Schmal bardzo często odwiedzał chatę Nogensów i podaje o nich wiele ciekawych szczegółów. Znał również doskonale Jakubowskiego i wyrażał się o nim bardzo pochlebnie. Pewnego razu zaproponował sam Jakubowskiemu, że mu powróży. Rozłożył przed nim karty, lecz wprost

wzdrygnął się na ich widok.

Karty bowiem wróżyły spisek, uknuty przez czterech chłopów, a **doprowadzający Jakubowskiego do śmierci.** I rzeczywiście **to się spełniło.**

Te wróżbiarskie zapędy Schmala są naturalnie w czasie rozprawy tylko czemś epizodycznem, wywołały jednak **znaczne zainteresowanie oraz kpiny,** padające ze strony adwokatów i prokuratora. Schmal z oburzeniem oświadcza, że jeśli kpiny nie ustaną, to on **natychmiast opuści salę rozpraw** (wesołość).

Ponadto przesłuchano 40-letnią wieśniaczkę, Karolinę Breschel, sąsiadkę Nogensów. **Maluje ona w czarnych kolorach rodzinę Nogensów.** Niema słów potępienia dla Kallerowej, która była we wsi **ośrodkiem zepsucia i zgnilizny moralnej.** Ogólnie było wiadomo, że ta stara kobieta ma licznych kochanków, ponadto utrzymuje stosunki z własnymi synami. Pewnego razu ogólne oburzenie doszło **do tego stopnia naprężenia,** że kilkanaście kobiet napadło w niedzielę na Kallerową i dotkliwie ją pobiło.

Natomiast Jakubowski, którego Breschlowa znała doskonale, był zupełnie innym człowiekiem. Breschlowa kilkakrotnie ostrzegała Jakubowskiego przed Nogensami. On jednak, jakkolwiek zdawał sobie sprawę, co to za ludzie — z miłości dla Idy Nogens **przymykał oczy na wszystko.** Pewnego razu rzekł do Breschlowej: „Wiem, **że to się źle skończy.** Ci ludzie doprowadzą mnie jeszcze do **jakiegoś nieszczęścia. Ale trudno! Taki już mój widocznie los!..."**

Zdaniem Breschlowej Jakubowski **był człowiekiem nawskroś dobrym.** — Do Ewelda, który przecież nie był jego dzieckiem, odnosił się **bardzo serdecznie.** Obchodził się z nim zupełnie tak, **jakby to było jego własne dziecko.** Breschlowa wprost **podziwiała delikatność uczuć tego człowieka,** który stanowczo — jej zdaniem — zasłużył sobie na lepszy los.

Bardzo złe świadectwo wystawia Breschlowa również obu oskarżonym: **Fryderykowi i Augustowi Nogensom. Byli to nieodrodni synalkowie swej zbrodniczej matki.** Od pierwszej chwili podejrzenie Breschlowej skierowało się przeciwko nim.

Na tem **przerwano rozprawę do dnia następnego.**

—o—

Losy Polaka we francuskiej Legji cudzoziemskiej.

SUKCESY ORĘŻA POLSKIEGO W KAMERUNIE. — CIĘŻKA SŁUŻBA. — GŁOS Z DALEKIEJ PRZEKLĘTEJ AFRYKI — ŻYCIE STRACEŃCÓW I WYGNAŃCÓW. — ZA 25 CENTIMÓW DZIENNIE. — GORZEJ NIŻ W WIĘZIENIU.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Przed kilku tygodniami przybył do naszej redakcji **daleki i egzotyczny gość.** Był to list pochodzący z Geryville, z Algieru. Autorem jego był **p. Alfred Józef Ranek, Polak,** pełniący służbę w francuskiej Legji cudzoziemskiej. P. Ranek zaproponował nam, iż będzie przysyłał często listy, na co chętnie się zgodziliśmy. Pierwszy taki list, który niewątpliwie wywoła wielkie zainteresowanie wśród naszych Czytelników, zamieszczamy poniżej. Red.

Geryville, w maju.

List WPanów, wyrażający zgodę na mą propozycję, dziś otrzymałem. Cieszę się bardzo, że Panowie chcą przysyłać mi „Gazetę Poranną". Bardzo będę wdzięczny za **tak poczytny dziennik.**

Równocześnie rozpocznę od dnia dzisiejszego przysyłać każdego tygodnia dokładne sprawozdanie z życia Polaków legjonistów, z wydarzeń w Marokku i na innych terytorjach francuskich w Afryce.

Cudzoziemska Legja francuska została zatwierdzona **dekretem Napoleona III w roku 1831.** W początkach swego istnienia walczyła ona **w Afryce i Hiszpanji, w Meksyku i we Francji** i brała udział we wszystkich głównych poczynaniach wojennych Francji. Polacy odgrywali w niej zawsze

bardzo wybitną rolę

i okryli się zwłaszcza **wielką sławą w walkach na Kamerunie, gdzie wyginął cały pułk z wyjątkiem czterech żołnierzy,** z których dwaj byli Polakami, jeden Niemcem i jeden Hiszpanem czy też Włochem.

Służba w Legji cudzoziemskiej jest **bardzo ciężka, niemal zabójcza.** Każdy legjonista to w czasach spokojniejszych robotnik, pracujący naprawdę w pocie czoła. Z trudem znosimy, przyzwyczajeni do klima tu północnego, straszliwe uściski złowrogiego słońca. A cóż dopiero, gdy trzeba prowadzić walki z Arabami i walczyć o honor Legji i sztandaru.

Gdy Panowie będą czytać me późniejsze sprawozdania, pomyślą może, że to, co piszę **nie godzi się z prawdą,** lecz zapewniam Panów honorem Polaka, że słowom moim należy wierzyć w zupełności. Proszę Was, Panowie, usłyszcie czującem sercem nasze wołania, wołania swych braci i synów z dalekiej i przeklętej Afryki.

Angażować się musi każdy legjonista **na długą służbę,** bo na lat pięć. Po upływie tego czasu każdy niemal **traci zdrowie,** starzeje się o lat dwadzieścia, nabiera rozmaitych ohydnych nałogów (zwłaszcza alkoholizm grasuje w Legji) tak, że wróciwszy do rodzinnego kraju **staje się zawadą, bo jest niezdolny do pracy.** Życie nasze to żywot straceńców, którzy walczą o honor Legji i sztandaru i składają nie raz w ofierze swoje życie. Po wstąpieniu do Legji każdy żołnierz bez wyjątku przez ośmnaście miesięcy otrzymuje **25 centimów** dziennie, za co nie można nic kupić! A po tym okresie dostaje żołd w wysokości **1 fr. 45 cent. dziennie.**

Jedzenie w Algierze jest jeszcze jakie takie, lecz w Marokku gorsze, **niż u nas w więzieniu.** A nawet zdarzało mi się czasami, że

przez kilka dni nic nie jadłem,

bo na transport żywności napadli Arabi, eskortę zabili, cały zaś zapas dla nas wysłany zrabowali. To znowu tygodniami całemi dostawaliśmy **porcję mąki,** którą jedliśmy niegotowaną, bo w czasie marszu trudno o drzewo, a wody dostać nie można było zupełnie lub gdy była, **cuchnęła wprost okropnie.** Oprócz tego w dzień dręczy nas spiekota nie do wytrzymania, sięgająca do 50 stopni C., a w nocy znowu gnębi nas zimno.

Niektórzy legjoniści popadają w depresję i częste są tu nawet

samobójstwa.

Ja trzymam się jako tako i żyję bliżej **z drugim Polakiem,** który jest w mej kompanji. Czasami jednak siły moje są wprost na wyczerpaniu. Mimo to jednak nie tracę fantazji i żyję nadzieją lepszej przyszłości.

Kończę już list mój i tak za długi. Pozdrawiam W. Panów i łączę serdeczne pozdrowienia dla ukochanego Lwowa.

Józef Alfred Ranek.

Jak pracuje Hoover?

ZWOLENNIK ŻMUDNEJ I NIEUSTAJĄCEJ PRACY. — 12-TO GODZINNY DZIEŃ ROBOCZY WYDAJE MU SIĘ ZA KRÓTKI. — DODATKOWA PRACA W GODZINACH WIECZORNYCH. — WILSON, A HOOVER.

Nowy Jork, w czerwcu.

(=) Prezydent Hover jest człowiekiem znanym z **pracowitości.** Sądzi on, że dziesięć do dwunastu godzin, spędzonych w biurze, to dla niego **stanowczo za mało!** Mimo swej wielkiej **pilności i gorliwości,** mimo swej

niesłychanej energji,

mimo pomocy całego legjonu doskonale zorganizowanych podwładnych, nie może on podołać wszystkim sprawom, które wymagają jego osobistej ingerencji. Postanowił zatem, aby specjalny stenograf stał każdego wieczora do jego rozporządzenia w Białym Domu od godz. 6 do 10.

Po wypaleniu cygara popołudniu dyktuje Hoover zwykle **dwie godziny** w swej bibljotece. Niekiedy używa całego wieczoru, aby przestudjować **nowe projekty ustaw lub ważne akty polityczne.**

Inni stenografowie Białego Domu **pracują szychtami,** a wręczają dyktaty następnego dnia. Za prez. Wilsona pracowano wydatnie w Białym Domu lecz nigdy jeszcze nie panował tam tak piekielny ruch, jak za Hoovera, który jest

istnym demonem pracy.

Ma on co prawda rzeczywiście sporo do załatwienia. Z początkiem miesiąca maja przybyło aż 5 tys. listów, skierowanych do samego Prezydenta.

—o—

Z TEATRU

Występy Liljany Zamorskiej, Michała Hołyńskiego i Włodzimierza Kaczmara w „Żydówce“, operze Halevyego.

Lwów, 4 czerwca.

Odmienna obsada kilku pierwszorzędnych ról otoczyła onegdaj bardzo już ograne dzieło francuskiego mistrza tonów blaskiem nowości, a dzięki atrakcyjnej sile podanych powyżej nazwisk wybitnych artystów świadczył widok szczelnie zapełnionego w sobotę 1. b. m. amfiteatru o znacznem zainteresowaniu się publiczności.

Stosując się do zasad kurtuazji, wymieniam na naczelnem miejscu p. Liljanę Zamorską, przedstawicielkę postaci tytułowej, i zaznaczam, że doskonała ta śpiewaczka również z innych powodów na tego rodzaju wyróżnienie rzetelnie zasługuje. I tu muszę niestety wmięszać do recenzji notatkę autobiograficzną: W blisko 40-letnim okresie mojej działalności sprawozdawczej uczestniczyłem — prócz audycji poza Lwowem — conajmniej w trzystu przedstawieniach „Żydówki“. Zachwycałem się (a może też obu rzałem się niekiedy!) kreacjami rozmaitych primadon, wchłaniałem dźwięki sopranów mniej lub więcej wydatnych, lecz nigdzie nie widziałem Racheli odznaczającej się bardziej czarującą aparycją. Barwny i stylowy kostjum orjentalny potęguje sumę wdzięku wrodzonego p. Zamorskiej i widz nie ma najmniejszej wątpliwości, że książę Leopold mógł zakochać się szalenie w córce złotnika Eleazara. Wyrządziłbym jednak krzywdę sumiennej wykonawczyni partji Racheli gdybym natychmiast nie podał — co jest najważniejsze — oceny śpiewu p. Zamorskiej. Volumen jej sopranu nie jest imponujący (pod tym względem istnieje i w naszym zespole operowym groźna konkurencja dla sobotniej Racheli!), lecz artystycznie prowadzona kantylena i liczny szereg subtelnie wycyzelowanych w niej szczegółów zapewniają słuchaczowi wysokie chwilami zadowolenie i wywołują sporo wrażeń jak najdodatniejszych. Wokalnemu popisowi p. Zamorskiej towarzyszył więc — zwłaszcza podczas interpretacji arji w III. akcie i z okazji duetu z ks. Leopoldem — sukces więcej niż pokaźny.

Partnerzy Racheli — znakomity tenor M. Hołyński w roli Eleazara, i ceniony u nas śpiewak p. T. Szymonowicz w partji ks. Leopolda — nie występowali po raz pierwszy, kreacje ich nie domagają się więc szczegółowej oceny. Pierwszy z nich zachwycał audytorjum, jak zwykle, w momentach o charakterze bohaterskim, śmiałością atakowania wysokich pozycyj i dużym głosem, za co zbierał mnóstwo oklasków, które byłyby niewątpliwie jeszcze intensywniejsze, gdyby interpretacja „arji w więzieniu“ opierała się na podkładzie bardziej uczuciowym, co zależy nieraz też od chwilowego (notabene nie głosowego) usposobienia artysty. Głębsze wrażenie wywarł następny duet Eleazara z kardynałem.

W. Kaczmar, śpiewak występujący przeważnie na scenach zagranicznych sprawił publiczności swą interpretacją partji kardynała, wygłoszoną z tekstem polskim, bardzo miłą niespodziankę. Momentem kulminacyjnym sukcesów onegdajszych Kaczmara — wokalnych i aktorskich — była scena przekleństwa w III. odsłonie. Pięknie prowadzona kantylena, siła dramatyczna recytatywów, wyborna gra sceniczna i artystyczna w całości ujęcie zadania — te wysokie zalety charakteryzowały onegdajszą, również pierwszorzędną kreację naszego gościa.

Jeszcze słowo uznania dla p. Janiny Okońskiej, doskonałej wykonawczyni dość niewdzięcznej partji ks. Eudoksji i dla p. T. Szymonowicza. (ks. Leopold).

Całość wykonania była, pod artystyczną batutą dyr. J. Lechnera, nienaganną.

Fr. Neuhauser.

CO MÓWI NEMO.

SPOTKANIE.

Wśród ludzi w życiu spotykanych tłumu,
O których pamięć tak szybko przemija,
Lubię te oczy w których się odbija
Prześliczne światło serca i rozumu.

I lubię czoła, gdzie myślące życie
Jest wypisane jak na białej tarczy,
Bo wtedy jedno spojrzenie wystarczy,
Ażeby pakt przyjaźni zawrzeć skrycie.

Jeden przed drugim duszy nie odsłania
A już o sobie wszystko dawno wiemy
I tylko uśmiech, uścisk ręki niemy
Mówią o ślicznej radości spotkania.

Więcej ostrożności podczas wycieczek automobilowych.

WYPADKI W OSTATNICH CZASACH ZDARZAJĄ SIĘ CORAZ CZĘŚCIEJ. — TRAGICZNA ŚMIERĆ SIEDMIU OSÓB.

Lwów, 4 czerwca.

(=) Onegdaj wśród telegramów z zagranicy otrzymaliśmy wiadomość, że w Buenos Aires auto jakieś wpadło na przejeżdżający pociąg, co stało się powodem straszliwej **katastrofy**. Wóz rozstrzaskał się zupełnie, a siedm osób **poniosło śmierć**. Należy dodać, że pasażerowie auta byli to wycieczkowcy, którzy odbywali swoją turę prawdopodobnie **w nader wesołych humorach...**

W związku z tem należy zaapelować do owych licznych naszych wycieczkowców automobilowych, którzy zwłaszcza w niedzielę odbywają **dalekie tury pozamiejskie**. Humor wówczas panuje doskonały, auto mknie **w szalonem tempie**, a pasażerowie piszczą z radości, **oszołomione rytmem ruchu**. Często jednak rzecz kończy się tragicznie.

Trochę więcej zatem ostrożności! Lepiej zrezygnować z **„poezji szalonego ruchu“** niż igrać ze straszliwą śmiercią lub jeszcze gorszem kalectwem.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 5. VI. 1929.

K. J. GAŁCZYŃSKI.

MORD na KARMELICKIEJ

CZYLI

INTRYGI MASONÓW.

Dzisiaj, ilekroć przechodzę tą ulicą, włosy mi stają na głowie z przerażenia, Ach, bo to było naprawdę straszne! Edgar Poe. Śmieszne, naiwne opowiadania dla dzieci. Tu było coś więcej, niż groza i patos lęku. Gdybym chciał przedstawić swoje wspomnienie przy pomocy jednego obrazu, powiedziałbym: czarna tablica z wypisanem na niej oślepiającą kredą zadaniem algebraicznem. Ponieważ cała historja jest tak straszna w swojej prostocie, jak rozwiązane zadanie matematyczne.

29 sierpnia 192.. ja, dr. Pinocchio, przechodziłem ulicą Karmelicką, ubrany w nieskazitelny płaszcz i takiż czarny cylinder. Moja prawa ręka w białej rękawiczce spoczywała na srebrnej gałce laski, lewą rękę, jak zazwyczaj, trzymałem w kieszeni.

I tutaj zaczyna się ponura awantura: Dom oznaczony Nr. 294 był całkowicie wynajęty przez rodziny miejscowych masonów, którzy tam oddawali się swoim niecnym praktykom. Nie było dnia, żeby nie było jakichś skandalów, bluźnierstw i tym podobnych rzeczy. Nie było godziny, w której małe masoniątka nie pokazywałyby mi języka i nie krzyczały: — Hej, doktorze Pinocchio, tral-lala, doktorku Pinocchio, fiknij koziołka!

Łatwe jest do zrozumienia, że tego rodzaju propozycje wprowadzały mnie w rozdrażnienie nerwowe.

Marzeniem mojego życia stało się takie ułożenie interesów, ażebym nie potrzebował już nigdy przechodzić Karmelicką. Niestety, właśnie w połowie tej ulicy miałem pacjenta, szalenie miłego chłopca, którego musiałem wizytować codziennie.

I codziennie musiałem znosić drwiny i męczarnie. A w nocy — Boże! co tam się działo już wczesnym wieczorem! Masoński dom cały zanosił się od obłąkanych krzyków i monologów wolnomularskich. Okna oświetlone a giorno, podobne szczerozłotym tabliczkom, skłaniały do potwornych podejrzeń. Wielu masonów na dobitkę hodowało papugi, które takim wrzaskiem napełniały całą dzielnicę, że ogłupiali sklepikarze stale mylili się w rachunkach. Ale to jeszcze nie wszystko; najbardziej dawał się we znaki stary, zakamieniały mason, zajmujący się nie wiadomo czem. Człowiek ten zawsze drzemał w bramie wolnomularskiego domu i nazywał się Wacław Izydor Mammut. Ilekroć przechodziłem, kiwał mi ręką protekcjonalnie, niespostrzeżenie wciągał w zawikłaną dysputę, a potem, perfidnie, na ucho gadał mi takie rzeczy, że zbladłem i uciekłem.

Powtarzało to się codziennie, przez **długie, długie lata.**

Masoniątka podrastały, a potem wyrastały na dorosłych masonów, a niezmienny, wiekuisty Wacław Izydor Mammut ciągle prześladował mnie swojemi dysputami. Ach Boże, czegóż nie robiłem, ażeby wyzwolić się od tego człowieka, jakich nie używałem wybiegów, ażeby zapewnić sobie spokojne przejście koło ohydnego domu. Wszystko nadarmo. W nocy nie mogłem spać. Męczyły mnie jak zmora niektóre powiedzenia Mammuta. A we dnie znowu to samo: protekcjonalne machnięcie ręką i jadowity syk:

— Doktorze Pinocchio, a możeby pan tak do naszej loży. I potem znowu szept na ucho:

— Wie pan, doktorze, coby było, gdyby wszystko było tak, jak było?

— Strasznieby było — odpowiadam.

Tego tylko brak Mammutowi. Jak wampir, jak marsyjski straszydlak wpija mi się palcami w ramiona, przyciska do muru i gada, gada, gada. Co za okropności. To szczęście, że jestem zimnym dżentelmenem, byłbym tego wszystkiego nie przeżył.

— Widzi pan, doktorze, my, jako, że tak powiem, pewna konfraternja, mamy niewątpliwie swoje ukryte, rozumie pan ukryte...

— Cele — powiadam.

— Właśnie, właśnie.

Ale to sekret, doktorze Pinocchio, straszliwy sekret. Nie powie pan tego nikomu?... W piwnicy tego domu zbieramy się dla pewnych bardzo tajemniczych powodów. Gdyby pan ewentualnie chciał **mógłbym pana pewnego dnia...**

— Och, nie chcę! puść mnie pan. Mam dosyć pańskich okropności. Wybucham płaczem. Ale Mammut jest niewzruszony. Prawie całe ucho mi połknął i szepce, szepce, szepce.

Czuję jak mój cylinder rośnie ze strachu; to już nie cylinder, to czarna kolumna grozy.

Uciekłem.

Na drugi dzień identycznie ta sama historja. Mammut opowiadał mi rzeczy tak niesłychane, że chwilami miałem wrażenie, że skonam.

— My, doktorze Pinocchio, (tutaj złośliwe mrugnięcie lewem okiem), jesteśmy tak potężni i tak zakonspirowani że nie boimy się już nikogo. Pan myśli, że ja się pana boję. właśnie, że nie. Oplątaliśmy naszą siecią cały świat współczesny: nawet na biegunie, a jakże, jest mała, napozór niewinna ekspozyturka w środku niby nic: biureczko, woda sodowa, kaloryfer, ale zajrzyj pan do szuflady i przejrzyj pan te papierki, te tajne raporty, te dokumenciki! A wszystko czarne na białem, ze znaczkami stemplowemi, lakiem, czem pan chce.

— Tak, doktorze Pinocchio. My, masoni, możemy wszystko. A czy pan myśli, że to koniec?

(Czuję, że coraz bardziej chwieją mi się nogi).

— Czy pan naprawdę sądzi, że my nie mamy większych, kolosalniejszych aspiracyj? Otóż mamy. Wczoraj było u nas parę osób: Krishna Murti, Mahatma Gandi, Bruno Winawer, żeby nie wymieniać pomniejszych. I wie pan, co myśmy **postanowili?**

SPRAWY KOLEJOWE.

Zgromadzenie kolejarzy w Sokole II.

ZASADNICZE POSTULATY, KTÓRE ZOSTANĄ PRZEDŁOŻONE WŁADZOM CENTRALNYM.

Lwów, 4 czerwca.

Staraniem Związku urzędników kolej. (Z. U. K.) we Lwowie odbyło się w piątek 31 maja br. w sali Sokoła II. we Lwowie **zebranie kolejarzy** z udziałem pracowników bez względu na przynależność związkową.

Wiec zagaił przew. okręgowego Związku (ZUK) p. Marcin Dąbrowski, sekretarzował p. Zawojski. Referat objął delegat Zarządu gł. w Warszawie p. Michalski, który omawiał przyczyny ogólnego zubożenia szerokich warstw kolejarskich i skreślił horoskopy na przyszłość, na podstawie projektów nowych ustaw, a to: regulacji płac, pragmatyki służbowej, emerytalnej i td. — Wkońcu wezwał kolejarzy do racjonalnej organizacji zawodowej, bez której pracownicy nic nie zdołają uzyskać. — Po ożywionej dyskusji przyjęto następującą rezolucję:

Zebrani domagają się:

1) Załatwienia na najbliższej sesji sejmowej ustawy o pragmatyce służbowej dla pracowników kolejowych, ustawy emerytalnej oraz odrębnej ustawy uposażeniowej dla personalu P. K. P. z uwzględnieniem automatycznego awansu z tem, że gdyby wydanie tej ostatniej ustawy natrafiało na jakiekolwiek trudności, Min. Kom. przystąpi niezwłocznie do **zrealizowania art. 23 obecnej ustawy.**

2) Zniesienia przy rozpisywaniu konkursów na obsadę stanowisk w Dyrekcjach małopolskich, klauzuli **„wymagane wykształcenie średnie"** jako niezgodnej z intencjami M. K. i z obowiązującemi przepisami.

3) Bezwzględnego przestrzegania przy rozstrzyganiu konkursów w Dyr. małopolskich **prawa pierwszeństwa** w tych ramach, jakie M. K. przewidziało w Dz. Rozp. 2/25 odnośnie do dopuszczalności pracowników w innym stopniu służbowym, aniżeli to przewidziane w konkursie.

4) Zniesienia praktykowanej obsady stanowisk przewidzianych dla stopni wyższych pracownikami z niższym stopniem służbowym bez dania im możności awansu.

5) Bezwzględnego przestrzegania przy obsadzie stanowisk w służbie średniej pracownikami służby niższej normy 1:3.

6) Umożliwienia kandydatom na stanowiska służbowe tj. **prowizorycznym biuralistom, elewom i prowizorycznym asystentom** odbywanie przeszkolenia i dopuszczenie do składania egzaminów koniecznych dla uzyskania etatu wzgl. wyższej kategorji płacy.

7) Otwierania **kursów kolejowych** dokształcających i przygotowawczych do egzaminów służbowych w zakresie teoretycznej wiedzy fachowej.

8) **Etatowania pracowników nieetatowych,** posiadających wymagane warunki najdłużej po 1 roku służby próbnej na stanowisku etatowem.

Po zamknięciu zgromadzenia przystąpiono do wyboru Zarządu Koła miejscowego (ZUK) Lwów, do którego weszli: Bolesław **Lewicki** (prezes), Adam **Kociela** (zast. prez.), Władysław **Wróbel** (sekr.) i Franciszek **Hermansdorfer** (skarbnik)

Otóż postanowiliśmy, postanowiliśmy...

Mammut pochyla się nad mojem uchem i komunikuje mi rzecz tak potworną, tak wyrafinowaną, że tracę panowanie nad sobą, padam przed nim na kolana i spazmuję:

— O drogi panie Izydorze, niech pan mi da spokój, niech pan mnie nie wykoleja! Mam żonę i synka, któremu kupiłem welocyped na trzech kołach. Och, niech pan mnie nie zabija, potworny, fantasmagoryczny panie Mammut!

I tutaj stała się ta straszna rzecz. Mammut wybucha piekielnym śmiechem i z kieszeni mojego płaszcza wyciąga oprawną w safjan legitymację masońską na nazwisko dra Pinocchio.

Osłupiałem. Jakto? Więc ja też? Więc nawet ja? Więc już wszyscy?

Nie wytrzymałem. Było to 29. sierpnia 192.. : Ja, dr. Giovanni Pinocchio, przechodziłem ulicą Karmelicką, ubrany w nieskazitelny płaszcz i takiż cylinder. I właśnie uderzeniem tegoż cylindra ogłuszyłem ohydnego starca, a potem zacząłem go dusić, dusić, dusić, aż wkońcu udusiłem go jak królika.

Leżał przedemną martwy i nieszkodliwy. O szczęście, o spokojne spacery! O zawodzie straszny! Już po kilku minutach nieustanne intrygi masonów zrobiły swoje: Mammut odżył i znowu, codziennie powtarza się to samo. Ach, poradźcież mi, dobrzy ludzie, jak znaleźć wyjście z tego błędnego koła.

—br—

Trójka dzielnych kobiet.

ZBRODNICZA DZIAŁALNOŚĆ OSŁAWIONEGO BANDYTY. — ZUCHWAŁY NAPAD I JEGO OFIARA. — TRZY KOBIETY RZUCIŁYSIĘ NA BARDZO NIEBEZPIECZNEGO BANDYTĘ I UNIESZKODLIWIŁY GO. — OTRZYMAŁY ZA TO 50 TYSIĘCY DYNARÓW NAGRODY.

(Do ryciny na str. 1).

Sarajewo, w czerwcu.

(=) W pobliżu Sarajewa grasował od dłuższego czasu osławiony bandyta, Nowice Petrowicz, Stał on na czele licznej szajki bandyckiej, która jednak została przed kilku miesiącami **ujęta przez żandarmerję**. Tylko Petrowiczowi udało się uciec i dalej napastować Bogu ducha winnych mieszkańców. Za głowę zbrodniarza, mającego na swojem sumieniu długą litanję kradzieży i mordów,

wyznaczono 50 tys. dynarów nagrody.

Pomimo tego dopiero **trójce dzielnych kobiet** udało się opryszka przychwycić i oddać w ręce sprawiedliwości.

Pewnego wieczora wpadł Petrowicz do chaty zamożnego gospodarza wiejskiego, Stanka Simona, zamieszkałego pod Daniłowgradem. Zażądał od Simona, aby wydał mu całą gotówkę. A gdy ten odmówił temu żądaniu,

strzelił ku niemu bandyta

z karabinu, raniąc go śmiertelnie. Zbroczony krwią, runął nieszczęśliwiec na ziemię. Tymczasem Petrowicz począł gorączkowo myszkować po chacie w poszukiwaniu łupu.

Tymczasem na huk strzału wpadły do izby trzy kobiety: **matka, siostra i żona śmiertelnie ranionego**. Zorjentowawszy się w sytuacji,

rzuciły się na Petrowicza,

który ciężko je pokaleczył. One jednak pomimo tego ubezwładniły go, skrępowały i przywiązały następnie do stojącego na podwórzu drzewa.

O pochwyceniu osławionego złoczyńcy uwiadomiono następnie żandarmerję, która **czule się nim zaopiekowała**. Kobiety zaś otrzymały wyznaczoną premję w wysokości **50 tys. dynarów.**

Samobójstwo 80-letn. starca

B. RADCA DWORU, KTÓRY NIE MIAŁ Z CZEGO ŻYĆ. — CIEKAWY PRZYCZYNEK DO DOLI EMERYTÓW.

Wiedeń, w czerwcu.

(=) Silne wrażenie wywołała tu taj tragiczna śmierć 80 - letniego radcy dworu, dra Arnolda Tischbeina, który onegdaj celnym wystrzałem w skroń pozbawił się życia.

Tischbein liczył lat 80 i był **emerytem austrjackim.** Niegdyś uchodził on za powagę prawniczą i otrzymał od rządu szereg wyróżnień i odznaczeń, W czasach ostatnich osamotniony starzec, liczący lat 80 a pozbawiony wszelkiej bliższej rodziny

żył w skrajnej nędzy,

gdyż utracił jakieś uboczne zajęcie, a pensja emerytalna wystarczała mu zaledwie na **opłacenie kosztów mieszkania**. Pozostawił on list, skierowany do „Neues Wiener Journal", w którym prosił, aby szerzej nie rozpisywać się o jego osobie. Sięgnął po broń samobójczą, gdyż nie miał środków do życia, a nie chciał **odwoływać się do dobroczynności publicznej.**

Skrwawiony kucharz na dachu

pawilonu „Wesołego Miasteczka".

NAPAD MORDERCZY, CZY ATAK „BIAŁEJ GORĄCZKI"?.

Poznań, w czerwcu.

W „Wesołem Miasteczku" na Wystawie Poznańskiej zdarzyła się tajemnicza tragedja.

W pewnej chwili liczni zwiedzający zauważyli na dachu pawilonu Browaru Okocimskiego biegnącego człowieka. Ubrany był **w długi fartuch kucharski, cały zbroczony we krwi.** Nim przerażeni przechodnie zdołali zaalarmować policję, **poraniony kucharz spadł z dachu na ziemię,** tracąc przytomność.

Śledztwo ustaliło, że poranionym jest 33-letni Stanisław **Borowski,** kucharz restauracji Okocim.

Spał on w małym pokoiku dla służby, gdy do pokoiku wpadli dwaj kelnerzy i rzucili się na niego, zadając mu ciężkie nożowe rany. Ranny w ostatniej chwili zdołał się wyrwać z rąk oprawców i zbiedz na dach browaru, skąd zeskoczył, doznając ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Według świadków sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Twierdzą oni, iż **napadu wcale nie było, a kucharz w przystępie szału sam zadał sobie rany kuchennym nożem.**

Śledztwo zdaje się to potwierdzać, gdyż w pokoiku niema śladów walki; szklanka z wodą, stojąca na krześle obok skrwawionego łóżka, pozostała nietknięta. **Szał był spowodowany prawdopodobnie — nadużyciem alkoholowem.**

Testament miljardera.

465 TYSIĘCY FUNTÓW WYNOSI PODATEK OD SPADKU!

Londyn, w czerwcu.

(=) Sir Hildebrand Harmsworth, niedawno zmarły młodszy brat lorda Northcliffa, pozostawił majątek, wynoszący 1,433.882 funt. szterl. W swoim testamencie napisał na końcu następujące słowa: „Było zawsze mojem życzeniem, aby pozostawić **znaczne sumy na dobroczynny cel.** Ale z powodu straszliwego stanu w dziedzinie skali podatków spadkowych

nie mogę zadość uczynić temu życzeniu.

Dlatego dobroczynność moja musi się zacząć od mojej własnej rodziny. Mogę się tylko o nią troszczyć".

Rzeczywiście należy przyznać, że podatek od owego spadku jest wprost ogromny. Wynosi bowiem **465 tys. funtów szterl.**

Harmsworth podzielił swój majątek na **dziesięć równych części**, z których pięć zapisał żonie, a po 1 10 przeznaczył dla czterech synów. Pozostała 1/10 część przypada w udziale **Merton-College** w Oxfordzie, a z tych pieniędzy ma się ufundować szereg stypendjów.

Zdechła mysz i czerwony mężczyzna

CZYLI PROCES PRAWNUKA SCHILLERA OSKARŻONEGO O OSZUSTWO.

Berlin, w czerwcu.

W Niemczech w Würzburgu to czy się obecnie niezwykły proces. Niezwykły ze względu zarówno na swą treść, jak na osobę oskarżonego.

Oskarżonym jest **Aleksander von Gleichen Russwurm** prawnuk w prostej linji wielkiego poety niemieckiego **Fryderyka Schillera**, znany historyk sztuki i literat, autor licznych książek. Akt oskarżenia zarzuca mu oszustwo.

Oto, jak sprawa się przedstawia. 17 października 1925 r. baron Gleichen - Russwurm miał wysłać do jubilera Merka do Monachjum, paczkę, sznurek pereł do reparacji. Po otworzeniu przesyłki w Monachjum, znaleziono w przedziurawionem pudełku **zamiast perel zdechłą mysz.**

Ponieważ baron Gleichen -Russwurm przed wysłaniem pereł ubezpieczył je w Towarzystwie asekuracyjnem „Agrippina" w Kolonji na sumę **65 tysięcy marek**, Towarzystwo oskarżyło go o umyślne umieszczenie w pakiecie myszy zamiasta naszyjnika poto, by wejść w posiadanie sumy asekuracyjnej. Baron v. Busswurm do winy się nie przyznaje.

Podczas procesu zajęto się najpierw prywatnem życiem oskarżonego.

Urodzony na zamku Greifenstein (w którym dotychczas mieszka) w r. 1865, kształcił się zrazu w Würzburgu, potem w korpusie kadeckim w Kassel, skąd wyszedł na oficera heskiego regimentu. Niedługo jednak był oficerem. Rzucił służbę dla studjów filozoficznych, a potem wyspecjalizował się w historji sztuki, i na tem polu osiągnął wielki rozgłos.

Posiada on parę domów w Monachjum, hotel w Wasserburgu nad jeziorem Bodeńskiem, oraz zamek rodzinny w Greifensteinie wraz z 700 morgami pola i lasu. Majątek ten był oddawna wydzierżawiony. Dzierżawa skończyła się w październiku 1925 roku, i oskarżony przejął od odchodzącego dzierżawcy cały jego inwentarz za sumę **110 tysięcy marek.**

Spłacenie tak wielkiej sumy sprawiało mu pewne trudności, a dzierżawca naglił. Wreszcie udało się jednak wydobyć oskarżonemu 120 tysięcy marek z banku monachijskiego na hypotekę swych domów.

Oskarżony zajmuje się od pewnego czasu, pod wpływem przyjaciela von Schrenk-Notziga okultyzmem i spirytyzmem, uchodzi on w kołach spirytystów za świetne medjum.

W zeznaniach swych przed sądem powiedział, wiele zdumiewających rzeczy. Między innemi, że spotyka on często „wywołanego z jego duchowych przeżyć przeciwnika", który przybiera kształty fizyczne. Człowieka tego nazywa v. Gleichen Russwurm **„czerwony mężczyzna"**.

Opowiadał on, że raz spotkał się z „czerwonym mężczyzną" w swym lesie prywatnym w Greifensteinie, i został przez niego dotkliwie pobity.

Twierdził dalej, że jeszcze jako młody chłopiec spotykał na ulicy swego sobowtóra.

Pozatem, oskarżony z oburzeniem mówi o krzywdzie, jaką wyrządza mu samo podejrzenie go o oszustwo.

Jako świadek zeznawał stary kamerdyner, od 30 lat będący w służbie u oskarżonego.

Był on obecny **przy opakowaniu pereł do pudełka**, widział na własne oczy sznurek długości 2 i pół metra. Świadek nie może jedynie przysiąc, czy to tę samą paczkę nadał jego pan na poczcie w Bonnlac, skąd była wysłana.

Proces jeszcze trwa, budząc zrozumiałe zainteresowanie.

16-letni chłopak właścicielem domu schadzek.

SKORZYSTAWSZY Z OKAZJI, ZARABIAŁ W TEN SPOSÓB NA UTRZYMANIE SWOJE I MŁODSZEJ SIOSTRY.

Warszawa, w czerwcu.

(e) Przed sądem dla nieletnich przy drzwiach zamkniętych toczyła się sprawa, **budząca grozę jako przejaw nędzy moralnej opuszczonego, zaniedbanego dziecka. 16-letni chłopak, oskarżony był o prowadzenie od dłuższego czasu domu nierządu, w należącym do jego rodziny domku...**

Matka wyjechała na prowincję, porzucając **15-letniego chłopca i 13-letnią córkę...** Dzieci pozostały bez opieki i bez pieniędzy... Pewnego dnia do chłopca zgłaszają się dwie dziewczyny z propozycją, aby im na noc odstąpił pokoik w swojem mieszkaniu za odpowiednią opłatą. Z początku chłopiec nie zorjentował się, o co chodzi, ale po pewnym czasie zrozumiał sytuację i postanowił z niej skorzystać. Na **własny rachunek prowadził „interesy"** i z zarobionych w ten sposób pieniędzy **utrzymywał siebie i młodszą siostrzyczkę.**

— Ale moja siostra o niczem nie wiedziała — mówi przed sądem — nie była nigdy przy pijatykach... Nie dopuściłbym do tego...

Ten 16-letni wyrostek nie chodził nigdy do szkoły. W bladej, mizernej, chorowitej twarzy duże jasne oczy patrzą posępnie...

Sędzia skazuje chłopca na miesiąc aresztu z zamianą na zakład poprawczo - wychowawczy...

Ubezpieczenie przed terorem

WPROWADZAJĄ JE SOWIETY DLA URZĘDNIKÓW, PEŁNIĄCYCH NIEBEZPIECZNE FUNKCJE PO WSIACH.

Charków, w czerwcu.

Nieznany w żadnem innem państwie **rodzaj ubezpieczenia** wprowadzono obecnie na podstawie dekretu „Wcika" na całym terenie Ukrainy sowieckiej. Oto mianowicie wskutek coraz bardziej wzmagającej się fali teroru, zwłaszcza przeciwko urzędnikom i agitatorom komunistycznym, pracującym po wsiach, wprowadzono obecnie ubezpieczenie kosztem skarbu urzędników **na wypadek czynów terorystycznych.**

Każda ofiara teroru ze strony chłopów dostaje kapitał ubezpieczeniowy na razie w kwocie **1000 r. zł.** Ogłoszono pierwszą listę komunistów, których stanowisko uznano jako niebezpieczne, wobec czego rozszerzono ubezpieczenie **przedewszystkiem na te osoby. Lista ta zawiera 4.400 osób.** Władze wprowadzając te ubezpieczenia, chcą w ten sposób zachęcić komunistów **do wyjazdu na wieś** a to w związku z masową odmową działaczy od objęcia posad po wsiach, gdzie chłopi mordują ich bezlitośnie.

—o—

Ze sportu.

Program piątego dnia wyścigów MTZ.

Lwów, 4. czerwca

Gonitwa I. Nagroda 1200 zł., dla koni arabskich, dystans ok. 1800 m. 1) Pielgrzymka, kl. gn. R. Kuźnicza, 2) Ibn Mahomet, og. kaszt. R. ks. Sanguszki, 3) Hajastan, og. gn. Wł. Dunka de Sajo, 4) Aga, og. kaszt. A. Wolk-Łaniewskiego.

Gonitwa II. Nagroda 500 zł., dystans ok. 1600 m. 1) Aldona, kl. kaszt. ppor. R. Pohoreckiego, 2) Jaszczurka, kl. sk. gn. por. M. Kokulara, 3) Klejnot, og. skgn. ppułk. T. hr. Komorowskiego, 4) Et Il. og. siwy W. Gutowskiego, 5) Manfred, og. gn. Grona oficerów 13 DAK., 6) Poluks, og. kaszt. L. Krzeczunowicza, 7) Guślarz, og. gn. por. Chendyńskiego, 8) Warta, kl. skgn. R. Kruszewskiego, 9) Jenissej og. c. gn. K. hr. Rostworowskiego, 10) Hegemonja, kl. kaszt. M. Gutowskiego.

Gonitwa III. Nagroda 1000 zł. dystans ok 240 m. 1) Monte Negro, og. gn. Grona of. 19 p. Ułanów Wołyńskich, 2) Bohun, og. c. gn. L. Krzeczunowicza, 3) Pola Negri, kl. kaszt. L. Krzeczunowicza, 4) Apasz, og. kaszt. ppor. R. Pohoreckiego, 5) Czekoladka, kl. c. gn. R. Kruszewskiego.

Gonitwa IV. Nagroda 600 zł., z płotami, dystans ok. 2400 m. 1) Narka, kl. gn. M. S. Wojsk., 2) Roguza, kl. gn. Gr. Of. 22 p. ułanów, 3) Beduinka, kl. kaszt. Gr. Of. 6 p. Strzelców konnych, 4) Robor wał. gn. MSWojsk., 5) Niemen, wał. siwy MSWojsk.

Gonitwa V. Nagroda 600 zł., z płotami, dystans ok. 2400 m. 1) Igor, wał. gn. kpt. T. Riedla, 2) Rascal, wał. kaszt. ppułk. Grobickiego, 3) Mista, kl. gn. półk. M. Karaljewa, 4) Huru-Buru, wał. skgn. kpt. Płotnickiego, 5) Ludka, kl. kara, por. Chendyńskiego, 6) Czekoladka, kl. c. gn. R. Kruszewskiego.

Gonitwa VI. Nagroda 800 zł. dystans ok. 1600 m. 1) Zinczor, og. gn. W. Zakrzeńskiego, 2) Marpossa, kl. kaszt. St. Żarczewskiego, 3) Rapsod, og. gn. por. Bierzyńskiego, 4) Hassan, og. gn. St. Bronikowskiego, 5) Dziarska, kl. kaszt. por. Strużyńskiego, 6) Ebro, og. gn. por. A. Gucewicza, 7) Andiano, og. kaszt. W. Gutowskiego, 8) Lytuśka, kl. gn. mjr. E. Wani, 9) Nigme, kl. kaszt. por. St. Szostakowskiego.

Gonitwa VII. Nagroda 600 zł., z przeszkodami, dystans ok. 3600 m. 1) Bianka, kl. skgn. rtm. Kapiszewskiego, 2) Buńczuk, og. kaszt. por. J. Goszczyńskiego, 3) Rascal, wał. kaszt. ppułk. Grobickiego, 4) Mir, wał. gn. MSWojsk., 5) Dziuba, kl. kaszt. Dr. H. Zajączkowskiego, 6) Niemen, wał. siwy MSWojsk.

NASZE TYPY.

I. Pielgrzymka, Ibn Mahomet.
II. Jenissej, Poluks.
III. Czekoladka, Monte Negro.
IV. Niemen, Roguza.
V. Rascal, Mista.
VI. Ebro, Kincsor.
VII. Bianka, Mir.

Podziękowanie

Podobało się Bogu powołać do Siebie naszego najdroższego Brata Włodzimierza Starzeckiego, Radcę Dyr. poczt i telegraf. we Lwowie. W tem ciężkiem nieszczęściu było dla nas wielką pociechą serdeczne współczucie, jakiego doznaliśmy od bardzo wielu przyjaciół, znajomych, a nawet nieznajomych. Serdecznie dziękujemy im wszystkim za to i życzymy wszystkiego najlepszego. Przedewszystkiem dziękujemy **Kolegom Zmarłego, WPanom Urzędnikom Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie,** za ich serdeczne współczucie, za gremjalny udział w pogrzebie i za urządzenie Żałobnego Nabożeństwa. Osobna wdzięczność należy się od nas **WPanu Radcy Ćwiklowskiemu** za okazana nam szczerą życzliwość i za przygotowanie pogrzebu w naszej nieobecności. Dziękujemy tym wszystkim, którzy swym licznym udziałem w pogrzebie, uświetnili ten smutny obrzęd Bóg zapłać wszystkim.

Bracia i bratowe.

KOBIETA w DOMU i SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 184. Dodatek tygodniowy do Nr. 8879 z dnia 5 czerwca 1929.

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 4 czerwca.

Jakkolwiek dusza ludzka pozostaje niezmieniona w swoich zasadniczych uczuciach, to jednak duch czasu odbija się nawet na sposobie ujmowania spraw, na pozór najbardziej niezmiennych w swej substancji. Do takich bardzo wyraźnie występujących przeistoczeń w poglądach należy kwestja zazdrości. Dzisiaj można powiedzieć, że zazdrość wyszła z mody.

Najlepszem zwierciadłem tej przemiany mogą być te deski, które przedstawiają świat, to znaczy scena teatralna. Przyglądnijmy się sztukom lat ostatnich a przekonamy się, że zazdrość przestała być tworzywem tragedji a służy tylko jako temat komedjowy albo nawet farsowy.

Oszukiwana przez małżonka żona nie robi tragedji, nie płacze i nie rozpaoza przeciwnie przyjmuje całą sprawę z wyrozumiałym uśmiechem, z obliczem pogodnem, nie zdradzającem nic z bolu serca, jaki jednak odczuwa, tak samo jak jej siostrzyce w podobnym wypadku odczuwały przed stu, czy może nawet jeszcze przed dwudziestu laty.

Wówczas jednak można było tym uczuciom dać upust w przekonaniu, że znajdzie się zrozumienie i aprobatę ogółu. Dzisiaj przeciwnie, staje się śmiesznym i zarówno mężczyzna jak kobieta, którzy okazują uzasadnioną czy nieuzasadnioną zazdrość.

Nie znaczy to, abyśmy się rzeczywiście zazdrości wyzbyli. Jest ona bowiem nieodłączna tak od uczucia miłości, jak nawet od tego wrodzonego egoizmu, miłości własnej, od której nikt nie jest wolny. Ale z chwilą, gdy jakiś afekt musimy stłumić, aby się nie przejawił na zewnątrz, to praca ta nie pozwala mu się także rozrastać w naszej duszy i łatwiej dajemy sobie z nim radę.

Warto zastanowić się, skąd pochodzi to współczesne potępienie zazdrości, którą przedtem przynajmniej w stosunkach legalnych uważało się za uczucie usprawiedliwione? Bezwarunkowo przyczyniły się do tego nowoczesne poglądy na poszanowanie cudzej indywidualności. Czy dawniej przychodziło komu na myśl, że żaden człowiek niema wyłącznego prawa nad uczuciami drugiego, że nie może ich obkładać sekwestrem moralnem? Dawne przysłowie, że uczucia są wolne od cła, dzisiaj dopiero znalazło zupełne zastosowanie.

Przyczyniła się do tego w wielkiej mierze niezawisłość, uzyskana przez kobiety, tak w zakresie życia praktycznego, jak w dziedzinie uczuciowej.

Nowoczesna kobieta bynajmniej nie cierpie dumy swej w tem, że mąż jest o nią zazdrosny, ale równocześnie nie przypisuje sobie monopolu na jego uczucie wyłącznie tylko na podstawie przysięgi małżeńskiej.

Obie strony zrozumiały, że aby utrzymać miłość i wierność swojej drugiej połowy, trzeba stać się jej godnym, trzeba umieć wystąpić w szranki z konkurencją od zewnątrz. Żona wie, że przez płacze i spazmy nie zatrzyma przy sobie małżonka, dlatego w razie niebezpieczeństwa stara się potęgą swoich czarów i powabów zwalczyć rywalkę. Podobnie mąż wie, że naraża się na śmieszność, odgrywając przy żonie rolę samowładnego tyrana.

Jest bezwarunkowo rzeczą pewną, że zazdrość istnieje, jakkolwiek wyszła z mody. Jednak nie pozwalamy jej przybierać formy drastycznej, co dowodzi większego opanowania uczuciowego współczesnego świata. Jakkolwiek i dzisiaj roji się w dziennikach od dramatów namiętności, jednak trzeba przyznać, że odgrywają w nich rolę przeważnie jednostki o małej wartości moralnej. Natomiast ogół społeczeństwa, a zwłaszcza młodzież, wyzwala się z pod panowania zielonookiego potwora. Tężyzna fizyczna młodego pokolenia łączy się także z nabyciem większej tężyzny moralnej, przyczem potwierdza się zasada, że zdrowie ciała wpływa na zdrowie duszy. Sportowo wytrenowana młodzież umie założyć także hamulce i na rozigrane uczucia i nerwy, a poszanowanie cudzej indywidualności pozwala na opanowanie osobistego bolu i przezwyciężyć miłość własną, która bardzo często bywa głównym motorem działania. Wiemy bowiem, że nie zawsze silna zazdrość jest oznaką silnej miłości, a przeciwnie najwięksi zazdrośnicy często mają bardzo źle zapisany osobisty rachunek uczuciowy w stosunku do osoby, którą zadręczają swojemi wyrzutami i scenami zazdrości.

J. P.

Z dziedziny mody

Uniwersalność tegorocznej mody letniej.

Lwów, 4 czerwca.

Najpiękniejszym przymiotem tegorocznej mody letniej jest brak wszelkiego doktrynerstwa. Królowa Moda jest tego roku tak liberalna, jak jeszcze nigdy dotychczas. Nie wiąże się żadnemi z góry ustalonemi schematami, nie stawia fantazji żadnych granic ni szranek Przykazania jej nie zmuszają nas do stosowania linji prostej, czy też nie wykraczających poza nią prostych plisowań, wówczas gdy pragniemy fantazyjnej powiewności i bogatego rzutu fałdów. Podobnie nie nakazuje nam koniecznie fałdować i szerokich sukien wówczas, kiedy nasze wewnętrzne poczucie powiada nam, że bardziej na miejscu są suknie o linjach prostych i w wmiarę wąskie, bez niepotrzebnej rozrzutności materjału.

Moda tego lata pozwala na wszystko i we wszystkiem znajduje smak odpowiedni. Jest jak gdyby kochająca, wyrozumiała matka, która swojej rozpieszczonej a pięknej córeczce pozwala na wszystko, co podnosi jej wdzięk i co przyczynia się do jej zadowolenia. Troskliwość jej pomyślała o wszystkiem zarówno o deszczu jak i pogodzie, o praktyczności jak też o wielkiej elegancji.

Ta czuła i troskliwa myśl przejawiła się w kolekcjach tegorocznych modeli. Widzimy w nich szykowne kostjumy podróżne, zarówno nadające się do wagonu kolejowego jak i kabiny okrętowej, ansamble złożone ze spódniczki i bluzki z uzupełnieniem żakietu lub płaszczyka, albo trzeciej możliwości, dyskretnej cape, którą zarzuca się na ramiona w chwili, gdy chłodniejszy powiew zmusza nas do uzupełnienia stroju.

Płaszcze przedstawiają także bardzo wielką rozmaitość. Od jasnego miękkiego płaszcza wełnianego aż do ciężkiego jedwabiu. Przybrane są one bądź to kołnierzami futrzanemi, bądź też tylko fantazyjnemi szalami. Nowość stanowią powracające na nowo płaszcze kimonowe z rękawami tworzącemi dokoła ręki obszerne baloniki.

Na promenadę na plaży lub deptaku uzdrowiska, nadają się szczególniej kostjumy z jedwabiu surowego, eleganckie, ale w skromnych fasonach, ożywione tylko szerokiemi paskami skórzanemi o żywej barwie. Jako bardzo modne ukazują się paski czarne z czerwonem.

Imprime odgrywają bardzo wybitną rolę w obrazie tegorocznej mody. Ulubione są drobne geometryczne wzory tak np. na żółtej crepe de chine czarne paseczki i małe kwadraciki. — Sztuka krawiecka umie z tego wzoru wydobyć niespodziane efekty przez aranżowanie materjału w rozmaitych kierunkach. Suknie te są przeważnie obcisłe w biodrach a w dolnej części zakończone plisowanemi falbanami, które również układa się fantazyjnie. Falbany tworzą to rodzaj łuski, to znowu rozpływają się w wolanty, to znów



Modny szczegół toaletowy. Fantazyjna szarfa z muślinu jedwabnego.

łączy się falbany plisowane z wolantami, aranżując je z tyłu nisko niemal do kostek z silnie skróconym przodem Niemałą rolę w elegancjach letnich odgrywa szarfa, którą również umieszcza się w rozmaitych kombinacjach.

Lekkie kostjumy składają się przeważnie z sukienek z żakiecików bez rękawów, które nie mają zadania przysparzania ciepła, ale tylko nadanie ubraniu charakteru kompletu. Kostjumy odznaczają się także efektowną grą kolorów. Np. kostjum z białoczerwonej pepity uzupełniony jest pąsową bluzką z crepe georgetty, lub też na białem tle czarne delikatne kosteczki, uzupełnione białą bluzą. Brak rękawów występuje także przy samych sukniach ponieważ lato tegoroczne znowu przezwycięża przykazanie długich rękawów do sukni spacerowych. Uzupełnia taką sukienkę bądź to długi powiewny szal bądź też mała cape.

Na suknie popołudniowe i wieczorowe używa się bardzo wiele koronki w kombinacjach bądź to z georgettą bądź też z muślinem jedwabnym. Suknie z georgetty uzupełnia się koronkowemi płaszczami, a przeciwnie suknie koronkowe przystraja się płaszczami z georgetty.

Powrócić jeszcze musimy do muślinów imprime, ponieważ ta tkanina u-

kwiecona, pełna słonecznych połysków i czaru, jest ostatnim wyrazem mody letniej. Mousseline imprime nie tylko znajduje zastosowanie jako suknia wieczorowa, ale nawet dodaje się go do kostjumów tailleur. Zyskuje także wstęp do najintymniejszych buduarów jako elegancka pyjama, której posiadanie jest niejako nakazem mody każdej elegantki.



1) Płaszczyk deszczowy o prostej linji. 2) Elegancka toaleta koronkowa uzupełniona płaszczem z crepe georgette.

Nie tu jednak kończy się powodzenie tej tkaniny. Na wyścigach w Longchamps świat elegancki wystąpił z parasolkami z muślinu jedwabnego, przyozdobionemi wielkiemi różami z gładkiego muślinu. Szale z muślinu jedwabnego, fantazyjne paski i szarfy należą do bardzo modnych akcesorjóww to alety a nakoniec, nawet i torebka damska bywa obciągnięta tym samym materjałem, dostosowując się w ten sposób ściśle od całej toalety.

Bogactwo tych materjałów i pełna urozmaicenia ich wzorzystość, nadaje modzie letniej tego sezonu niezwykle poetyczny wdzięk, który niestety, aby mógł się rozwinąć w całej pełni, wymaga odpowiedniego tła pięknej, słonecznej pogody, o którą niestety tak trudno w tym roku

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Co to jest pokrzywka?

Lwów, 4 czerwca.

Jest to powszechnie znanem zjawiskiem, że u wielu osób po spożyciu kilkunastu a nawet kilku poziomek lub truskawek, występują na rękach lub piersiach czerwone plamki, powodujące przykre swędzenie. Plamki takie trwają przez kilka dni, poczem znikają. Podobny objaw występuje u niektórych osób także po spożyciu raków. Jest to tak zw. pokrzywka, choroba zazwyczaj nie niebezpieczna, niemniej jednak dosyć przykra. Często bowiem nie ogranicza się ta wysypka tylko do małych rozmiarów, ale występuje na całem ciele przy towarzyszeniu silnej nieraz gorączki. W cięższych wypadkach następują nawet komplikacje w formie ataków astmatycznych, kataru i nerwowego kichania, obrzmień twarzy i całego ciała, wymiotów, biegunki i silnej migreny. W sporadycznych wypadkach niewinna ta na pozór choroba przybiera nawet charakter niebezpieczny, tworzą się wrzodziki w gardle i tchawicy, co jest połączone z atakami duszności.

Jeżeli objawy te występują po spożyciu takich pokarmów jak raki, homary poziomki, truskawki itp., bez których łatwo się można obejść, to najlepszą radą jest dla osób wrażliwych pod tym względem wyrzec się ich używania. Bywają jednak także organizmy, które w podobny sposób reagują na pokarmy, będące w powszechnem użyciu, jak np. mleko, jaja, rozmaite ryby, mięso wieprzowe, grzyby, rośliny strączkowe a nawet jabłka. Na szczęście zazwyczaj wrażliwość ogranicza się tylko na jeden lub parę z tych artykułów. Także i tutaj po stwierdzeniu szkodliwości jego dla organizmu, można się bez niego obejść.

Bywają też osoby, wykazujące nadmierną wrażliwość na niektóre środki lecznicze. Po zażyciu takiego lekarstwa występuje także silna pokrzywka na całem ciele, połączona z pieczeniem i swędzeniem skóry. Skutki te wywołuje u niektórych osób: jod antipirina, piramidon, chinina, brom itp. Jest to o tyle rzecz przykra, że lekarz nie może z góry stwierdzić wrażliwości pacjenta na zapisane mu lekarstwo. W danym wypadku zatem pacjent powinien uprzedzić lekarza o swojej wrażliwości, jeśli ta jest mu wiadoma, aby w recepcie uniknąć tego nieodpowiedniego dla organizmu składnika.

Skłonność do pokrzywki bywa bardzo często dziedziczna. Jednak dziedziczność ta nie rozciąga się także na ten sam właśnie pokarm. Tak np. matka może być wrażliwa na zażycie piramidonu lub innego środka leczniczego, córka natomiast nie znosi poziomek.

Jako najlepszy środek przeciwko pokrzywce musi być zalecana abstynencja od pokarmu, wywołującego tę dolegliwości. Jeśli jednak ta nadmierna wrażliwość przejawia się w sposób, który utrudnia należyte odżywianie, rozciągając się na cały szereg potraw, wówczas należy się poddać systematycznej kuracji lekarskiej. Dzisiaj bowiem medycyna doszła już do tego, że umie zwalczać tę zbytnią wrażliwość organizmu zapomocą odpowiednich injekcyj i przez stosowanie dyjety, skombinowanej w ten sposób, aby organizm częściowo przyzwyczajać do używania danego pokarmu, co zwłaszcza gdy chodzi o mleko, jaja i tp. dosyć często się udaje.

Alfa.

Przepisy kuchenne.

Jak należy przyrządzać sałaty wiosenne?

Lwów, 4. czerwca.

Stwierdzona obecnie pożywność surowego pożywienia, które zawiera w największym stopniu tak ważne dla organizmu witaminy, każe zwrócić uwagę na sposoby przyrządzania rozmaitych sałat. Poniżej podajemy mało u nas znane a smaczne sałaty.

SAŁATA ZE SZPINAKU.

Młody szpinak o małych listkach wymyć doskonale, listki drobno pokrajać, poczem wymięszać z sosem zrobionym z soku cytrynowego lub octu, oliwy i tartej cebuli. Sałata taka jest bardzo zdrowa i pożywna, powinno się podawać ją także dzieciom, jako bardzo korzystną dla rozwoju młodego organizmu

SAŁATA Z RZODKIEWKI.

Pokrajać rzodkiewkę na cienkie talarki wraz z małemi listeczkami środkowemi. Posiekać nieco listków nasturcji, szczawiu, szczypiórku i młodej cebulki, a wreszcie kilka listków zielonej sałaty, zrobić sos z jednego żółtka, octu, oliwy i tartej cebuli, nieco posolić i wymięszać z powyżej wymienioną sałatą.

FEJLETON „GAZ. POR." z 5. VI. 1929.

WHITE I ADAMS: 3

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

— Może to fatamorgana?

— Na taką odległość? Nonsens!

— Boże! Co to?! — zawołał nagle Edwards.

Ku niebu wystrzeliła smuga bladego światła, pod którą migotał wielobarwny płomień o przyćmionym, lecz przecudnym blasku.

Forsythe na którego przypadała zmiana warty, z wyrazem osłupienia na twarzy pospieszył do kajuty, by tam opowiedzieć to niezwykłe zdarzenie. Przechodząc wołał do kolegów.

— Kwatermistrz właśnie zawiadomił, że kompas wykazuje wprost niezwykłe zaburzenia!

Na mostku kapitańskim pojawił się dowódca statku. Krążownik zmienił kurs i płynął teraz prosto w kierunku niezwykłego zjawiska. Jednakże po kilku minutach niesamowite światło zgasło.

— Możemy do naszej litanji nadzwyczajnych wydarzeń morskich dodać jeszcze jedno! — rzekł Billy Edwards. — Czy widział kto kiedy coś podobnego? Co pan o tem sądzi, doktorze?

— Hm! — warknął stary. — Coś nowego! Pewnie jakiś wulkan, albo co?

II. „LAUGHING LASS".

Wieczorem trzeciego czerwca na pokładzie krążownika „Wolverine" było wiele niewyspanych twarzy. Wszyscy oficerowie przez cały dzień wytężali wzrok, by zbadać przyczynę nocnego zjawiska, nie zobaczyli jednak nic, prócz spienionych fal i białych obłoczków. Dziwny fenomen nie powtórzył się tej nocy, a jednak o północy na pomoście oficerskim żywo zajmowano się tą sprawą:

— To pewne że zjawisko nie było wulkaniczne! — twierdził Ives.

— Dlaczego nie? — zapytał płatnik.

— Bo wulkany zwykle tkwią w miejscu, my zaś popłynąwszy w kierunku zagadkowego światła, nie znaleźliśmy żadnej wyspy.

— Tak, ale właśnie o to chodzi, czyśmy dobrze zachowali właściwy kierunek? — wtrącił dziwnym tonem Barnett.

— Co rozumiesz przez to? — pytał zdziwiony Edwards.

— Kompas nawet po zniknięciu światła skakał jak szalony, a wobec zachmurzonego nieba przez pewien czas niewiedzieliśmy nawet, dokąd płyniemy.

— W takim razie mogliśmy przepłynąć o parędziesiąt mil obok poszukiwanego miejsca.

— Wątpię — odparł oficer nawigacyjny — Nie sądzę, aby odchylenie igły magnesowej mogło być tak znaczne. Gdyby tu chodziło o wulkan, już dawno zobaczylibyśmy go.

— Przy wybuchach wulkanicznych zawsze następuje wyładowanie elektryczne, działające na igłę magnesu. Przekonałem się o tem już nieraz — rzekł Trendon.

— Gdzie?

— Koło Martyniki podczas wybuchu wulkanu Mont Pelee. Igła goniła wówczas, jak kot za własnym ogonem.

— Czy w tej tu okolicy są wulkany? — zagadnął ktoś.

— Znajdujemy się pod 162 stopniem długości zachodniej i 31 stopniem szerokości północnej. Wedle ostatnich spostrzeżeń niema tu wulkanów, lecz jest możliwe, że jakiś krater powstał niedawno. To się czasem zdarza, poprostu w ciągu jednej nocy.

— Rzućmy okiem na mapę — zaproponował Billy Edwards. — Oj, ależ tu okolica posiana znakami „I. n." i „P. n.", wszystko pochodzenia wulkanicznego.

— Co znaczy „I. n." i „P. n."? — zagadnął płatnik.

— „Istnienie niepewne" i „Położenie nieokreślone". Jeśli kapitan statku handlowego zobaczy gdzieś jakiś kleks, zaraz nadsyła sprawozdanie o odkryciu nowej wyspy, a jeśli natknie się na skałę, oznacza jej położenie geograficzne, wszystko to poto tylko, aby kartografowie nie nudzili się i mieli co do roboty!

(C. d. n.).

Krwawy pojedynek między ojcem a synem

Wiedeń, w czerwcu.

(=) We wsi Mühlenhaufen, leżącej w pobliżu Wiednia, rozegrała się onegdaj **tragiczna scena,** której bohaterami byli dwaj wieśniacy: **56 letni Franciszek Wirtner i jego 23-letni syn Karol.**

Obaj Wirtnerowie ubiegali się o **względy uroczej dziewoji wiejskiej,**



18-to letniej Józefy Stenzel. 56-letni wdowiec i jego syn **pragnęli poślubić Józefę,** która wahała się, czy skłonić się ku bogatemu starcowi, czy też ku jego urodziwemu, lecz w zupełności od ojca zależnemu synowi.

Na tem tle doszło pewnego dnia między Wirtnerami do kłótni, która niebawem **zamieniła się na bójkę.** W tej bójce chwycili **mężczyźni** widły i rzucili się na siebie zawzięcie. Karol odniósł **kilka ciężkich ran** natomiast ojciec jego otrzymał tak **straszny cios w okolicę serca,** że skonał na miejscu.

Rycina nasza przedstawia scenę **krwawego pojedynku.**

KRONIKA

4 CZERWCA Wtorek Felicjana

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 4. czerwca o g. 7.30 wiecz. „Ostatnia nowość".

Środa, 5. czerwca o godz. 7.30 wiecz. „Siła przeznaczenia", opera Verdiego.

Czwartek, 6. czerwca o g. 7.30 wiecz. „Jedna jedyna noc". (50 proc. zniżki.)

*

Teatr Wielki daje dziś znakomitą komedję Edwarda Bourdeta „Ostatnia Nowość", która spotkała się z pełnem uznaniem całej prasy lwowskiej. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień tej świetnej, nadzwyczaj dowcipnej komedji, z powodu rozpoczynających się częściowo letnich urlopów artystów dramatu.

„Potęga przeznaczenia", wspaniała opera J: Verdiego, której premjera odbedzie się jutro w środę, zapowiada się imponująco. Przepiekne i niezmiernie staranne opracowanie tego dzieła muzycznego przez reżysera Tarnawskiego i kapelmistrza Józefa Lehrera daje zupełną rękojmię wysokiego poziomu artystycznego, na którego wyżynie stanie niewątpliwie jutrzejsza premjera operowa. Wybitnie artystyczny zespół tej opery tworzą pp. Okońska, Platówna, Bedlewicz, Cyganik, Jeleński, Kielarski, Łowczyński i reżyser Tarnawski. Nowe dekoracje art. mal. Z. Balka. Balet układu St. Faliszewskiego.

Aleksander Węgierko, jeden z najwybitniejszych polskich artystów dramatu, którego pozyskał lwowski Teatr Miejski na szereg występów gościnnych, przybył wczoraj do Lwowa i przystąpił do prób z „Pigmaljona" i „Poławiacza cieni".

*

TEATR MAŁY:

Wtorek, 4. czerwca o g. 7.30 wiecz. „Miłość bez grosza"

Środa, 5. czerwca o godz. 7.30 wiecz. „Miłość bez grosza".

Czwartek, 6. czerwca o g. 7.30 wiecz. „Miłość bez grosza".

*

„Sylwia kupuje sobie męża", najbliższa nowość Teatru Małego, z której próby pod energicznym kierunkiem reżysera Okornickiego dobiegają już końca, ukaże się jako premiera w piątek 7. bm. Niezmiernie interesująca treść sztuki utrzymująca publiczność w ustawicznem napięciu do końca akcji, której głównym motywem jest kradzież popełniona w pierwszym akcie, a ujawniająca się w ostatniej scenie ostatniego aktu, oraz doskonała obsada ról, którą tworzą pp. Jerzmanowska, Petrykiewicz, Poraska, Bielecki, Kalinowski, Kustowski, Kwiatkowski, Okornicki i inni, zapewniają sztuce pełne powodzenie tak artystyczne jak kasowe.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Jedna Noc w Londynie".

CHIMERA: „S. O. S." — „Na stokach cytadeli".

FATAMORGANA: „Bogini Pokus" i „13-ta godzina".

CASINO: „Żar Miłości".

GRAŻYNA: „Brudne pieniądze".

COLOSSEUM: „Szalone przygody" i „Krwawy herszt".

KOPERNIK: „Submarine" Łódź podwodna S. 44.

LEW: „Księżna Edyta" (Przygody córki króla konserw).

LUNA: „As Pikowy".

MARYSIEŃKA: „Submarine" Łódź podwodna S. 44.

OAZA: „Kochanka Toreadora".

PAN: „Wiera Miercewa".

PALACE: „Miłość dziewczyny z music halu" i „Nieznośna Fifi".

PASAŻ: „Zdradziecka wola".

PROMIEŃ: „Przeznaczenie".

UCIECHA: „Wieża Miłości".

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe wspólnie z Tow. anat.-zoologicznem odbędzie się we wtorek 4. bm. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8., z porządkiem dziennym: Prof. dr. **Antoni Bant: Morfologia łuku barkowego u zwierząt kręgowych".** Luźne komunikaty. Goście mile widziani.

Zarząd wakacyjny Akad. Koła Tow. Szkoły Ludowej pod przewodnictwem kol. Grzyba Augustyna podaje do wiadomości, że ustala na czas wakacji, tj. od 1. czerwca do 30. września br. godziny urzędowe we wtorki i czwartki (z wyjątkiem świąt) od godziny 19-ej do 20-ej w lokalu T. S. L. ul. Fredry 3. II. p.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Jana Burnego za wywołanie awantury w stanie pijanym, Bronisława Szerenza za włamanie się do budki z ubraniami Hersza Rechtera, przy ul. Weteranów 5., Marję Hołod, służącą za kradzież garderoby na szkodę swej chlebodawczyni Sary Brückner, zam. przy ul. Jakóba Hermana 8., oraz Romana Senyszyna i Adama Seroda za kradzież na szkodę Malesa Zimmermana.

(—) **Kradzież kieszonkowa.** W tramwaju Nr. 2. skradziono wczoraj Janowi Dębickiemu, zam. przy ul. Zyblikiewicza 27., złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 1000 zł.

Z dnia.

O ŁAWKI PRZED GMACHEM Politechniki.

Lwów, w czerwcu.

(b) Wszystkie miasta w zachodniej Europie nabierają w czasach ostatnich coraz bardziej **charakteru ogrodowego.** Zakłada się w nich liczne **parki i ogrody,** prowadzi ulicami miasta **plantacje i dwurzędy drzew.** Chodzi o to, aby **w kamiennej pustyni miasta** mógł biedny mieszczuch, skazany na kilku miesięczne piekło upałów letnich, znaleść jakąś **oazę zieleni.** Dlatego też nawet na ulicach miasta ciągną się zagranicą **szeregi ławek,** umieszczonych w miejscach słonecznych, a ocienionych zielenią kasztanów czy też innych drzew.

Bardzo wiele miast polskich ma zrozumienie dla owego **systemu ogrodowego.** Nietylko w Warszawie i w Krakowie, w Poznaniu i w Łodzi widać na ulicach miasta liczne szeregi ławek, ale nawet w miasteczkach i mieścinach prowincjonalnych. Tylko Lwów jakoś zdobyć się na to nie może. A przecież wydatek niewielki! Wcale bowiem nie zachodzi potrzeba zakładania jakichś osobnych skwerów, tylko o umieszczenie w ich pobliżu **kilku ławeczek.** Coś podobnego istnieje np. na pl. Marjackim. **Dlaczego tylko tam?!**

Oto np. przed ogrodem Techniki ciągnie się **długi pas słonecznego i wolnego miejsca,** skupiający stale liczne rzesze publiczności, rekrutującej się nawet z pośród inteligencji. Publiczność ta w braku ławek przysiada na wystającym brzegu kamiennego ogrodzenia.

Czyż nie możnaby w tem miejscu postawić 4—5 ławek? Mieszkańcy tych stron zwracają się **do p. Komisarza Nadolskiego z gorącą prośbą,** aby sprawę tę przychylnie załatwić raczył.

Mały fejleton.

DAN BERGMAN

Pan w domu

Ostermayer i Westermayer siedzieli w kawiarni, popijając piwo i gwarząc poufnie. Początkowo mówili tylko o interesach, uskarżając się na ciężką sytuację i kiepskie czasy — wkrótce jednak rozmowa wkroczyła na tory prywatne, poczęto zwierzać się ze swych zmartwień i trosk osobistych.

Ostermayer ciężko wzdychał. Po ósmej szklaneczce piwa rzekł:

— Kochany Westermayer, nie byłem z tobą szczery. Kłamałem mówiąc że jestem szczęśliwy w pożyciu małżeńskim. Nie jestem szczęśliwy.

— Żartujesz! — zawołał Westermayer.

— Nie, nie żartuję. Widzisz, ja nie jestem panem w domu. Być panem — znaczy posiadać szacunek żony, zawsze, w każdej okoliczności. A u mnie jest tak: W domu moja żona jest najlepszą istotą pod słońcem, dobra, grzeczna, przyznaje mi we wszystkiem rację. Co ja lubię, to i ona lubi, czego nie znoszę, tego i ona nie znosi, gdy jestem wesoły, ona jest też wesoła, gdy jestem smutny, ona też się smuci.

Ale gdy tylko idziemy gdziekolwiek zmienia się nie do poznania. W obcem towarzystwie nigdy się ze mną nie zgadza, co powiem — z tego się śmieje i to wykpiwa. To straszne, to jest okropne!...

— Biedny, stary przyjacielu — odparł Westermayer. — Przykro mi że tak mówisz. Żal mi cię bardzo. Ja natomiast jestem szczęśliwy. Żyjemy z żoną nadzwycz., jestemrzeczywiście panem domu. Wszędzie gdzie jesteśmy, wszędzie, czy w domu czy w towarzystwie — mamy jedno zdanie, zgadzamy się we wszystkiem. Ale, wybacz, muszę zatelefonować do domu. wrócę za chwilę.

Po chwili wrócił istotnie, ale z bardzo zafrasowaną twarzą.

— Muszę iść do domu — oznajmił.

Jakto? — zawołał Ostermayer — przecież mieliśmy zjeść jeszcze kolację...

— Odłożymy to, zjemy wspólnie kolację innym razem. Mówiłem żonie że jestem z wizytą u starego kolegi, ale muzyka tak głośno grała i żona wszystko usłyszała przez telefon. Muszę iść szybko do domu!

— Ale wszak mówiłeś przed chwilą, że macie z żoną jedno zdanie we wszystkiem...

— No tak — odparł Westermayer — i dlatego właśnie muszę iść do domu.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 3. czerwca.

Na giełdzie akcyjnej ruch słabszy, przy kursach niezmienionych. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Na giełdzie zbożowej zniżka cen utrzymuje się w dalszym ciągu. Tendencja wybitnie zniżkowa.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3. czerwca. (Tel. G. P.) 4-prc. pożyczka inwestycyjna 104, 5-prc. pożyczka dolarowa 74, 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1920 59, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7-prc 83 1/4.

Warszawa, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Bank Polski 167. Bank Zachodni 73, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Węgiel 71 i pół, Nobel 1972, Lilpop 28 3/4, Modrzejów 24, Norblin 167 i pół, Osarowiec 79, Parowóz 21, Starachowice 26 i pół.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Zieleniewski 112 i pół, Siersza elektr. 54.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Paryż 20.31, Londyn 25.19¼, Nowy Jork 5.19 52 i pół, Belgja 72.17 i pół, Włochy 27.18, Hiszpanja 72.90, Holandja 208.75, Berlin 123.93, Wiedeń 72.98, Sztokholm 138.85, Oslo 138.40. Kopenhaga 138.35, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.39 i pół, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.5, Białogród 9.12 3/4 Ateny 6.71 i pół, Konstantynopol 2.50 i pół Bukareszt 3.08¼, Helsingfors 13.07 i pół, Buenos Aires 217.75.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.60, Belgrad 12.48 5/8, Berlin 169.37, Bruksela 98.75, Budapeszt 123.91, Bukareszt 4.21. Kopenhaga 189.20, Londyn 34.46 3/4, Madryt 100.10, Medjolan 37.19 3/4, Nowy Jork 710.55, Oslo 189.30, Paryż 27.77 i pół, Praga 21.03 3/4, Sofja 5.12.7, Sztokholm 189.90, Warszawa 79.92.5, Zurych 136.77, Amerykańskie 707.50, Niemieckie 169.12, Włoskie 37.26, Jugosłowiańskie 12.45, Czeskie 21.01 i pół, Węgierskie 124.10, Szwajcarskie 136.42, Renta majowa 0.898, Bankverein 22.15, Bodenkredit 100¼, Kreditanstalt 53, Bank Hipoteczny 82, Komoes 15.50. Laenderbank 30.60, Mer

kury 20.55, Kolej półn. 1124, Kolej połudn. 9.96, Cement 129, Alpiny 41.95, Berg u. Huetten 908, Krupp 11, Pold Huette 192 3/4, Rima 113.30, Siersza 10¼, Zieleniewski 91, Fanto 5, Karpaty 8.40.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.92, Holandja 12.06 13/16, Francja 124.05, Belgja 34.89 i pół, Włochy 92.67, Niemcy 20.34¼, Szwajcarja 25.19 1/8, Hiszpanja 34.60, Danja 18.20 3/4, Szwecja 18.14, Norwegja 18.20, Portugalja 108.12, Helsingfors 192.95, Praga 163.68, Budapeszt 27.82 i pół, Belgrad 276, Sofja 670, Rumunja 818, Ateny 375, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.26.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Londyn 123.04 i pół, Nowy Jork 25.58¼, Belgja 355 i pół, Hiszpanja 355 i pół, Włochy 133.80, Szwajcarja 492 i pół, Danja 681¼. Holandja 1027 3/4, Norwegja 681 i pół, Szwecja 683 3/4, Praga 75.80, Rumunja 15.20, Niemcy 609 3/4, Wiedeń 359 i pół.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 3. czerwca.

Tendencja chwiejna. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.25—8.87.75, dolary kanad. 8.80.00—8.80.50, korony czeskie 0.26.50—0.27.50, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.50.00—0.05.50, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.50—43.80, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.65.00—0.65.50, 5 kor. austr. 3.40.00—3.80.00, flor. austr. 1.72—1.75, ruble rosyjskie 2.70—2.76, kopiejki za rubel 1.35—1.38.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 4. czerwca 1929.

Warszawa 1395 17.55 Muzyka czeska w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 19.20 Transm. z Opery Katowickiej „Tryptyk" Pucciniego.

Kraków 314 17.55 Transm. koncertu popołudniowego z Warszawy. 19.10 Transm. z Poznania.

Poznań 339 17.55 Koncert z płyt gramof. 18.35 Audycja recytacyjna. Transm. na wszystkie stacje polskie 19.20 Transmisja opery z Katowic. 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 416 16.00 Koncert z płyt gramof. 16.45 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramof. 19.20 Transm z Teatru Polskiego „Tryptyk" Pucciniego.

Wilno 455 18.50, „O Pani dla Pani" Zula Minkiewiczówna. 19.20 Transm. opery z Katowic.

Praga 343 19.20 Transm. z Teatru Narodowego. „Manon", opera Masseneta w 5 aktach.

Londyn 358 20.45 Koncert kwintetu Pargington. Sol. Gwen Knigth (sopran), M. Watson (mezzo-sopran). Program popularny. 22.40 Koncert. Hans Kindler (wiolon.), F. Kindler (fort.). 23.30 Muzyka taneczna z Ambassador Club.

Hamburg 391 16.15 Koncert muzyki węgierskiej. 20.00 Koncert skrzypcowy Cecylji Hansen. W programie: Schubert, Strauss, Gluck i in.

Sztockholm 438 21.40 Koncert radjoorkiestry oraz pieśni operetkowe w wyk. Marty i Elvina Ottosa.

Berlin 475 17.00 Koncert kapeli Roosz. 20.00 „Wo die Lerche singt", operetka w 3 częściach Lehara

Dawentry 482 22.00 Koncert orkiestry wojskowej.

Medjolan 504 17.00 Koncert popołudniowy. 20.30 Koncert muzyki starowłoskiej.

Wiedeń 519 17.40 Program muzyczny dla dzieci.

Monachjum 536 19.30 Koncert radjoorkiestry oraz kwartetu solistów zespołu śpiewaczego „Lehrergesangverein". 21.30 Koncert fortepianowy dr. Rudolfa Götza.

Budapeszt 545 17.40 Koncert orkiestry Królewskiej Opery Węgierskiej.

Leningrad 1000 18.00 Koncert ludowy. 19.00 Koncert orkiestry wojskowej.

Paryż 1744 21.35 „Czar walca", operetka Straussa.

Huizen 1852 19.10 Koncert organowy. Evera Haaka. 20.25 Wieczór muzyki i recytacji

Środa, 5. czerwca.

Warszawa 1395 15.50 Muzyka z płyt gramof. 17.55 Koncert popołudniowy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.15 Koncert wieczorny: Margerita Trombini (fort.), Zenon Dolnicki (baryton), prof. W. Kochański (skrzyp.). 23.00 Transm muzyki tanecznej z Krakowa.

Kraków 314 17.55 Transm. koncertu popoł. z Warszawy. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej. 23.00 Transm. muzyki tanecznej.

Poznań 339 20.30 Akademja duńska ku uczczeniu święta narodowego Danji. 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Wielkopolanka" w wykonaniu orkiestry braci „Dorian".

Katowice 416 21.35 Literacki występ autorski z Warszawy „Angielka i słońce" Wacław Sieroszewski

Wilno 455 17.30 Muzyka z płyt gramof. 23.00 Transm. z Krakowa. Muzyka taneczna.

Praga 343 19.05 Koncert popularny. 20.00 Pieśni popularne. 20.30 Muzyka lekka. 21.15 Utwory Chopina. 21.40 Pieśni duńskie.

Londyn 358 20.45 Koncert orkiestry wojskowej oraz zespołu Northern Singers. 22.45 Transm. z Royal Opera House, Covent Garden. „Tosca", op. Pucciniego akt II

Lipsk 361 20.00 Koncert utworów Siegfrieda Wagnera.

Sztutgart 374 20.00 Transm. z Kursaalu Cannstadt. Koncert orkiestry filharmonicznej.

Tuluza 382 21.30 Chór. Pieśni solowe. 22.00 Orkiestra. 22.35 Muzyka operetkowa. 22.45 Muzyka taneczna.

Frankfurt 421 19.20 Lekcja francuskiego. 20.00 Recital organowy prof. Karla Waltera. 21.00 Koncert symfoniczny.

Brno 432 19.05 Transm. z Teatru Narodowego. „Dymotri", opera w 4 aktach Dworzaka.

Langenberg 462 20.00 Koncert małej orkiestry radjostacji. 21.00 „Die fünf Frankfurter", komedja w 5 odsłonach K. Rösslera.

Bruksela 511 21.15 Fragmenty z opery „Rigoletto" Verdiego.

Wiedeń 519 20.05 Arje z oper: Verdiego („Regoletto", „Otello"), Wagnera („Śpiewacy Norymberscy" i „Tannhauser") i Korngolda („Martwe miasto) odśpiewa Artur Fleischer.

Huizen 1852 17.55 Płyty gramof. 18.40 Koncetr chóru mieszanego.

Kaunas 2000 22.00 Koncert.

OGŁOSZENIA.

OKAZJA
dla miłośników ogrodu!

Lewkonje, petunje pnące (na balkony), stokrótki, bratki, goździki, kobelje pięknie kwitnące, pnące się 6 metr. wysokości, najlepsze ozdoby balkonów po 50 gr. Skarlety bluszczowe od 80 gr. do 1.20 zł., szałwje splendid 45 gr., astry po 3 gr., nasturcje od 5—50 gr. do nabycia póki zapas starczy. Piaskowa 15, codziennie z wyjątkiem godz. 12—4 popoł. Na prowincję nie wysyła się.

JADALNIA wspaniała wiedeńska hebanowa, sypialnia mahoniowa i wiele innych przedmiotów okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Rynek 42. Firma Markiewicz, sklep korzenny. 4599-5

FORTEPIAN światowej marki, krótki z polecenia sprzedam tanio. Kopernika 26. Skleniarski. 4600-4

FORTEPIAN Bösendorfera, Schödera, Foerstera, angielska mechanika repetacyjna 7¼ oktaw, jak nowe, oraz piano sprzedam. Hanak, Piłsudskiego 21, I. p. 4192-10

FIAT 509, karosowany, na nowem podwoziu formy torpedo, 4 osobowy, tanio do sprzedania. Lickendorf, ul. Zulińskiego 6. 4552-5

POMOC LEKARSKA.

Specjalistka chorób jamy ustnej i zębów
Lekarz Dentysta
B. LESIAŃSKA-JAKIER
POWRÓCIŁA
i ordynuje jak przedtem
w Złoczowie (ul. Sobieskiego 15.).
429[illegible]

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

GARAŻE komfortowe w centralnem położeniu do wynajęcia. Wiadomość z grzeczności u WPana B. Bindla, Słowackiego 5, I. p. telefon 41—01 między 2—3 popoł. 4592-2

SŁONECZNY, duży pokój i kuchnia z kompletnem urządzeniem, 2 łóżkami i pościelą na trzy miesiące tanio do wynajęcia. Lwów, Supińskiego 22/I. p. Zgłoszenia z prowincji do administracji „Gazety Porannej" pod „Słoneczny". 4573

ZAMIENIĘ mieszkanie 4-pokojowe z komfortem przy ul. Listopada na parterze za takie same na I. lub II. piętrze. Zgłoszenia do Administracji pod „Zamiana". 4580-3

POSADY POSZUKIWANE.
10 groszy za wyraz.

DOBRA kucharka poszukuje miejsca do pensjonatu. Zgłoszenia w Administr. dla „Marji". 4607-2

DENTYSTKA pierwszorzędna siła w operatywie z leczeniem i ekstrakcjami szuka zajęcia na dwie godziny dziennie. Zgłoszenia pod „Zdolna". 4589

SZOFERA dobrego i sumiennego gorąco poleci Dyrekcja firmy „Wulkan". Telefonować 1—15. 4576-3

ELEKTROMONTER z długą praktyką o wysokiem napięciu i prądach stałych, obsługą motorów gazowych o większej sile K. M. i wszelkie instalacje tego zakresu. Z powodu chęci zmiany miejsca poszukuje posady najchętniej w mniejszych Elektrowniach na samodzielne prowadzenie ruchu. Zgłoszenia pod „Elektromonter" do Administracji. 4518-3

TECHNICZKA dentystyczna przyjmie roboty techniczne od lekarzy także z prowincji, może raz w tygodniu wyjechać. Zgłoszenia administracja pod „Pierwszorzędna siła" 4590

STANOWISKO WSPÓŁWŁAŚCICIELA FABRYKI MASZYN WE LWOWIE

wraz z posadą kierowniczą dyrektora technicznego lub administracyjnego nadarza się dla ambitnego młodego człowieka, posiadającego kapitał płynny 10.000 dolarów. Reflektuje się tylko na człowieka o nieskazitelnym charakterze z dobrego domu i dobrą prezencją. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gazety Porannej" pod: „Najwyższa solidność".

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca za dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Godni zaufania" 4550-3

PANNA chrześc. z półroczną praktyką biurową, pisząca na maszynie, bardzo pilna i pracowita poszukuje posady w małem biurze na skromnych warunkach. Zgłoszenia do Adm. pod „Obowiązkowa". 4593

HANDLOWIEC Polak, Poznańczyk, buchalter bilansista, dzielny w swoim zawodzie, prowadzący wszelkie prace biurowe oraz korespondencję handlową — obznajomiony z ekspedycją kolejową — władający językiem niemieckim w słowie i piśmie poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia „Handlowiec" do „Gazety Por." 4591-2

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

50 LEKCYJ 20 ZŁ. wyucza pisania na maszynie systemem amerykańskim 10-palcowym Romańska, Zyblikiewicza 5. 4609-3

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

ADMINISTRATORA obeznanego z buchalterją kupiecką, najchętniej bankowca poszukujemy. Zgłoszenia pisemne pod „Zdolny" do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Legjonów 1. 4597

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów 4501-12

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

GŁUCHOTA ULECZALNA. Fenomenalny wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięciu z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie Eufonja, Liszki koło Krakowa. 2481-?

Do miejsc kąpielowych
EKSPEDJUJE
bagaż kuracyjny najpewniej i najtaniej
Spedytor GUSTAW LUFT
Lwów, Zygmuntowska 11. Tel. 5447
4601

LANDOLETY „FORD"
dorożkarskie, przepisowo zbudowane, sześcio osobowe, kryte skórą, solidnie wykonane, konstrukcji żelaznej, stale na składzie w firmie:
„E S H A P E"
Lwów - Akademicka 15. Tel. 469

Polskie Towarzystwo Szkoły Średniej w Horodence ogłasza

Konkurs

na posady nauczycieli (ek)
1) języka polskiego, 2) niemieckiego, 3) matematyki, 4) fizyki, 5) historji i geografji, 6) gimnastyki, 7) rysunków, robót ręcznych i śpiewu, 8) religji mojż.

Wymagane są dla przedmiotów od 1 do 5 pełne kwalifikacje, ewentualnie egzamin naukowy — od 6 do 8 przynajmniej prawo nauczania.

Pobory wedle umowy.

Udokumentowane podania należy wnosić najdalej do 20. czerwca 1929.

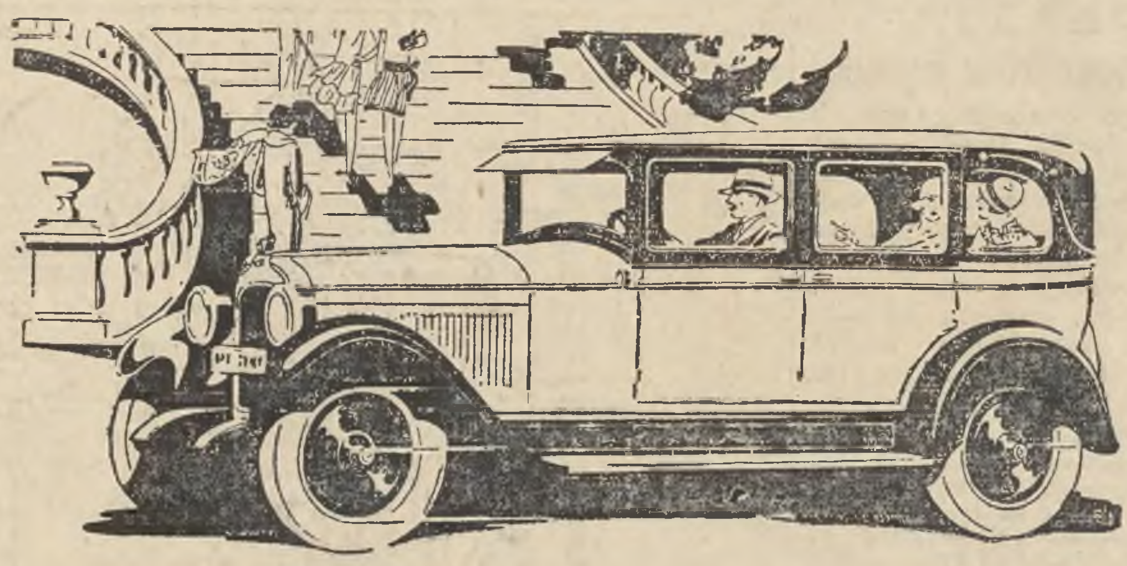
Humor.



Chybiony komplement.

— Ach doprawdy, z całej menażerji najbardziej podoba mi się ta rozkoszna małpeczka! A panu?

— Mnie? Pani, panno Zosiu!..



Przystępna cena cechuje ten znakomity sześciocylindrowy samochód

Potężny sześciocylindrowy silnik jest obecnie warunkiem sine qua non przy kupnie samochodu, który ma służyć zarówno w mieście jak i do dalszych podróży. Wytworny wygląd, charakterystyczny dla drogich samochodów, jest również wysuwany na pierwszy plan wśród wymagań współczesnego automobilisty. Obie te zalety, poza specjalnie silną budową, nisko osadzonym punktem ciężkości i wszelkiemi nowoczesnemi ulepszeniami posiada Pontiac. Zaletom tym zawdzięcza on rekordową sprzedaż, oraz olbrzymie powodzenie i popularność, które zdobył sobie w przeszło 104 krajach.

Najbliższe upoważnione zastępstwo udzieli wszelkich informacji, związanych z kupnem Pontiaca na ułatwionych warunkach płatności. *Wyrób General Motors.*

Upoważnione Zastępstwa na całem terytorjum Polski i w Wolnem Mieście Gdańsku.

PONTIAC

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

FUTRA przechowuje najstaranniej, pełne zabezpieczenie. Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 10, Telefon 69—56. 4364-15

JEDYNY fachowy paryski instytut kosmetyczny zawiadamia o nadejściu najświeższych środków, które wraz z umiejętnemi zabiegami dają zdumiewające rezultaty w odmłodzeniu i upiększeniu pań. 4602

Od 40 lat istniejąca firma
JAKÓB CZYSZ
ul. Rutowskiego 7.
naprzeciw Katedry.
sprzedaje i **wypożycza meble na letnisko** każdemu bez poręki na dogodne spłaty.

Podług gustu swego
A więc najgustowniej
Umebluj się w pracowni
L. Matwijowskiego
Lwów, Chorążczyzny 8
Telef. 40-11.

ROBAK Mieczysław unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Stryj. 4581-3

UPRASZAM Pana znajomego o zwrot narzutki zamienionej dnia 2. czerwca wieczorem we firmie „Cristal", Legjonów 1. W przeciwnym razie wdrożę dochodzenia sądownie. „Cristal", Legjonów 1. 4570

KUFRY walizki, teczki i torebki damskie poleca, wykonuje, naprawia specjalista Barasz, pl. Bernardyński 2. 3910-4

KONKURS.

W pięcioklasowem gimnazjum koedukacyjnem humanistycznem Tow. Zakł. Nauk. w **Chodorowie** (woj. lwowskie) są do objęcia od 1. września 1929 stanowiska nauczycieli(lek) **łaciny, fizyki z matematyką** (z chemją w kl. VII prowadzenie pracowni fizycznej) **i gimnastyki.**

Warunki **udokumentowane** przyjmuje do 20. czerwca b. r. Dyrekcja Gimnazjum w Chodorowie. 4491-3

Adam Cehak-Stodor
dyrektor.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie.
Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI